

# GŁOS KUTNOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (IV)

ŚRODA 15 LUTEGO 1950 ROKU

Nr 45 (1326)

## POTEŻNA MANIFESTACJA NA RZECZ POKOJU

### 7 tys. kobiet na wielkim wiecu w Hali Włókniarza

#### Łódzka Organizacja Ligi Kobiet zdobyła sztandar przechodni we współzawodnictwie ogólnopolskim

Uroczystość wręczenia sztandaru przechodniego łódzkiej organizacji Ligi Kobiet za zwycięstwo odniesione w trzecim etapie współzawodnictwa pracy, odbywającego się w skali ogólnopolskiej, która odbyła się w Hali Włókniarza (dawniej Wima), — stała się potężną manifestacją w obronie pokoju. Hala sportowa Włókniarza, wypełniona do ostatniego miejsca toniela w powodzi czerwieni transparentów i sztandarów Ligi Kobiet ze wszystkich województw naszego kraju.

W przedwzrostu zasiadli: członek KC PZPR, pierwszy sekretarz KL i KW PZPR tow. Władysław Dworakowski — sekretarz KL PZPR tow. Grudziński, Duniak, Uzdanski i Żebrowski, tow. Aszkenazy, kierowniczka Wydziału Kobięcego KC PZPR, przedstawiciel SD i SP, prezydent miasta — tow. Marian Minor, przewodniczący MRN tow. Andrzejak, sekretarz generalny Ligi Kobiet — tow. Zawadzka, plk. Friedmann, przedstawiciel ORZZ, Ligi Kobiet tow. Szewczykowa, Relichowa, Gościńska, Ramusowa i wiele innych przewodniczących. Przewodnictwo objęła tow. Patorowa — przewodnicząca. RN. Śródmieście.

— W mieście, które zatrudnia największą ilość kobiet — oświadczył m. in. w swym przemówieniu tow. W. Dworakowski — zostaje sztandar przechodni — nagroda za zwycięstwo w trzecim etapie współzawodnictwa w skali ogólnopolskiej. Uroczystość dzisiejsza będzie niewątpliwie dla kobiet łódzkich bodźcem do dalszej wytrwałej pracy, do nieugiętej walki o pokój, o który walczą masy pracujące całego świata — ze Związkiem Radzieckim na czele. Gorącymi oklaskami przyjęli zebrani słowa tow. Dworakowskiego.

Tow. Aszkenazy przekazała kobietom robotniczym Łodzi gorące, proletariackie pozdrowienia od Komitetu Centralnego Partii. — Nie jest przy padkiem — mówiła tow. Aszkenazy — że właśnie wy, kobiety łódzkie, otrzymaliście sztandar. Bierzcie czynny udział w budowie Polski — sprawiedliwości społecznej przez zwiększenie produkcji. Zrozumiałe, że najlepszą odpowiedzią na kłopoty podlegające wojennemu jest wykonanie planów produkcyjnych. Zdobyta przez was nagroda słusznie wam się należy.

Okrzyki na cześć łódzkich przewodniczących Łódzkiego Związku Robotniczego, na cześć Towarzystwa Stalinia przerywały wielokrotnie przemówienia.

Następnie głos zabrał prezydent Łodzi tow. Minor: „Wkraczamy obecnie w okres wyjątkowej pracy, w okres budowy fundamentów socjalizmu w Polsce. Kobiety polskie kroczą solidarnie w jednym szeregu z kobietami całego świata, walczącymi o pokój. Pod tym zwycięstwem w szlachetnym współzawodnictwie sztandarem będą kobiety robotnicze Łodzi maszerować do lepszego jutra! — oświadczył na zakończenie tow. Minor.

Życzenia dalszej owocnej pracy składali kobietom łódzkim przewodniczący Zarządu Głównego Zw. Za wodowego Prac. Przem. Włókienniczego tow. Julian Kubiak. Po nim

#### Nieudana próba ucieczki kuomintangowskiego „dygnitarza“

PEKIN (PAP) — Agencja Nowych Chin donosi, że aresztowany został gubernator kuomintangowski prowincji Seccuan — Wang Ling — w chwili, gdy w przebraniu wsiadł na statek na rzecz Yang Tse Kiang, by zbiec na Formozę.

## Polskie masy pracujące solidaryzują się z robotnikami francuskimi w ich wspólnym walce o pokój

WARSZAWA (PAP). — W 15 rocznicę próby faszystowskiego zamachu stanu we Francji (12 lutego 1934 r.), która masy pracujące Francji uczyniła manifestacją pod hasłem obrony wolności i walki przeciwko podległości wojennemu — Centralna Rada Związków Zawodowych przesyła do Generalnej Konfederacji Pracy (CGT), w imieniu polskich

mas pracujących, gorące, braterskie pozdrowienia i wyrazy solidarności z obecną walką ludu pracującego Francji.

Dziś — czytamy w piśmie CRZZ — gdy faszystom we Francji znów podnosi głowę, gdy drapieżny imperializm amerykański stara się zanadto Francję w swą kolonię i bazę wyprowadzić dla wojny przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej — bohaterka walka francuskiej klasy robotniczej przeciwko własnej reakcji i za atlantyckiemu imperializmowi nabiera ogromnego znaczenia.

Wspaniała postawa francuskich robotników portowych, marynarzy, kotelników, metalowców i innych, którzy odmawiają transportu sprzętu wojennego dla ujarzmania wrogiego ludu Vietnamu, jest przykładem dla proletariatu krajów kapitalistycznych, jak należy konkretnie walczyć o po-

jęciem bez skrupułów pracę kobiet. Pełne możliwości rozwoju osiągnęła kobieta polska dopiero po wyzwoleniu, kiedy drogi awansu społecznego stanęły przed nią otworem. Osiągnięcia kobiet radzieckich i kobiet krajów demokracji ludowej są trwałym wziałem w dzieło pokoju, w dzieło budowy lepszego jutra, do jakiego dąży solidarnie wszystkie kobiety pracujące całego świata.

Wśród burzy oklasków i entuzjastycznych okrzyków sztandar przechodni przejął z rąk chłopców z szowinistycznej organizacji: tow. Cieśliska — sekretarz Zarządu Wojewódzkiego L. K., przewodniczący pracy, tow. Szewczykowa z PZPB Nr 3, tow. Ramusowa z Zakładów Im. Stalina, oraz tow. Okrój — z PZPB Nr 3. Cenne nagrody otrzymały następujące Dzelnice: Górnio-Lewa, Śródmiejska, Staromiejska oraz Górna.

Uczestnicy zebrania postanowili jednogłośnie wysłać depezę do ko-

mitu Związku Radzieckiego, do Prezydenta tow. Bieruta, oraz do przewodniczącej światowej Demokratycznej Federacji Kobiet — Eugenii Cotton.

Następnie uchwalona została rezolucja, w której kobiety łódzkie postanawiają nie szczędzić wysiłków, by wyjątkową pracą swą umacniać front walki o pokój.

Dzięki „Międzynarodówce“ zakończyły potężną manifestację 7 tysięcy kobiet Czerwonej Łodzi.

#### Nagrody Stalinowskie III stopnia za wybitne dzieła sztuki i literatury

#### Uchwała Rady Ministrów ZSRR

MOSKWA (PAP) — Rada Ministrów ZSRR, uzupełniając przyjęte już dawniej uchwały o ustanowieniu nagród stalinowskich I i II stopnia za wybitne dzieła sztuki i literatury postanowiła ufundować nagrody stalinowskie III stopnia w wysokości po 25 tysięcy rubli każda.

Uchwała Rady Ministrów ZSRR ustala ilość przyznawanych corocznie nagród stalinowskich III stopnia w następujący sposób: w dziedzinie sztuki plastycznej — od 4 do 7, architektury — od 2 do 4, sztuki teatralno-dramatycznej — od 5 do 8,

sztuki operowej i baletowej — od 3 do 5, sztuki filmowej — od 4 do 6, beletryziki — od 5 do 8, poezji — od 3 do 5, dramaturgii — od 3 do 5, krytyki literackiej i artystycznej — 3 nagrody.

#### Łączność telewizyjna Pekin — Szanghaj — Moskwa

PEKIN. — W Pekinie zakończyły się obrady ogólnokrajowej konferencji pracowników telekomunikacyjnych. Uczestnicy obrad postanowili zainstalować w r. b. urządzenia telewizyjne dla komunikacji między Pekinem, Szanghajem i Moskwą.

#### Albania uznała Demokratyczną Republikę Vietnamu

TIRANA (PAP). — Albańska agencja telegraficzna donosi, że rząd Ludowej Republiki Albanii po stanowił nawiązać stosunki dyplomatyczne z Demokratyczną Republiką Vietnamu.

Premier Rady Ministrów i minister spraw zagranicznych Ludowej Republiki Albanii — generał armii Enver Hoxha wystosował do ministra spraw zagranicznych Demokratycznej Republiki Vietnamu Hoan Min-zama depezę, w której powitał ją i o powyższej decyzji rządu albańskiego.

#### Pszenica siewna i jęczmień nadeszły w nowych transportach zboża ze Związku Radzieckiego

WARSZAWA (PAP). — Do dnia 13 b. m. nadeszło ze Związku Radzieckiego ok. 20 tys. ton zboża. Zaliczono je do następujących grup: pszenicy siewnej — 10 tys. ton, jęczmienia — 10 tys. ton.

W początkowym okresie dostawy obejmowały wyłącznie pszenicę, która i w dalszym ciągu nadchodzić będzie zgodnie z umową. W ostatnich dniach przyszły pierwsze partie jęczmienia. Ponadto przeladowano już i odesłano w głąb kraju pierwszy transport pszenicy siewnej, która powiększy nasze zasoby wysokogatunkowego ziarna siewnego, ułatwiając wykonanie planu zasiewów pszenicy jarej przez gospodarstwa chłopskie.

W drodze znajdują się również m. inn. pierwsze ładunki kasz.

W Warszawie odbyła się wielka demonstracja robotników Izraela, którzy wyrazili swą solidarność z delegacją chłopów z osiedli rolniczych „Mosawim“, którzy od 5 dni prowadzą strajk głodowy na znak protestu przeciwko dyskryminacji politycznej stosowanej wobec rosyjskich chłopów.

#### Robotnicy Izraela manifestują na rzecz prześladowanych chłopów-komunistów

TEL AVIV (PAP). — Odbyła się tu wielka demonstracja robotników na znak solidarności z prześladowanymi w osiedlach rolniczych chłopami - komunistami.

Demonstranci udali się do gmachu, w którym mieści się siedziba

amerykańskie kółka imperialistyczne. Rząd rumuński jest przekonany, że tego rodzaju postępowanie nie może doprowadzić do błąd opinii publicznej ludów, które walczą o niepodległość narodową i suwerenność, przeciwko uciśkowi imperialistycznym i dyskryminacji rasowej, o podstawowe prawa człowieka, o pokój, przeciwko podległości wojennemu.

#### ZMP pozdrawia młodzież Vietnamu

WARSZAWA (PAP). — Zarząd Główny ZMP wystosował do obradującego pierwszego narodowego kongresu Związku Młodzieży Wietnamskiej depezę, w której czytamy m. in.:

„W imieniu młodego pokolenia Polski Ludowej, Związek Młodzieży Polskiej przesyła gorące pozdrowienia pierwszemu narodowemu Kongresowi Związku Młodzieży Wietnamskiej i całej demokratycznej młodzieży Vietnamu.

Młodzież polska z radością śledzi wspaniałe zwycięstwa ludu Vietnamu nad siłami agresji kolonialnej i z całego serca popiera decyzje swego ludowego rządu, który uznał oficjalnie rząd Demokratycznej Republiki Vietnamu.

Życzymy Wam gorąco, aby Wasz pierwszy Kongres doprowadził do całkowitego zjednoczenia wszystkich demokratycznych sił młodzieży Waszego kraju w tym wielkim boju i zapewniamy Was, że młodzież polska, ramie w ramie z demokratyczną młodzieżą całego świata, jest razem z Wami w słusznej walce o wolność ludu Vietnamu, bo jest to wspólna sprawa wszystkich sił pokoju i postępu na świecie.“

#### Referat sekretarza KC KP Bulgarii tow. Czerwenkowa

SOFIA (PAP). — Dziennik „Rabotniczesko Delo“ ogłosił referat sekretarza KC Bulgarskiej Partii Komunistycznej tow. CZERWENKOWA, wygłoszony na styczniowym plenum KC. W referacie tym tow. Czerwenkowa omówił główne wnioski, wypływające ze zdumowania ban dy Trajco Kostowa, jak również aktualne zadania partii.

## „Nie możemy pozostać w tyle!“ Robotnicy PZPB Nr 4 odpowiadają na apel tow. Markiewki

### Masowy napływ długofalowych zobowiązań

Drzwi do lokalu rady zakładowej PZPB Nr 4 nie zamykają się ani na chwilę. Wszyscy robotnicy doskonale pojmują, jak ważne są długofalowe zobowiązania. Dlatego nikt z załogi nie chce pozostać w tyle. Pierwsza zgłosiła się tow. Szczerbicka z tkalni.

— Nie możemy na to pozwolić — mówiła do swych sąsiadek, — aby nasze zakłady nie podjęły również zobowiązań. — To jest przecież wielki zaszczyt podnieść bazę i wytwarzać więcej. Dlatego, chociaż pracuję na 32 krosnach zobowiązuję się podnieść jeszcze o jeden procent swoją produkcję czyli wykonam 119 procent bazy akordowej. Wyniesie to do końca roku 2,514 metrów tkaniny więcej niż przewidziano bazą.

Młoda tkaczka kol. Maria Opala, także pracująca na 32 krosnach, postanowiła podnieść swą bazę akordową z 104 do 108 proc., więc wyprodukuje dodatkowo 10,050 metrów.

Członkini ZMP kol. Janina Żoraw podnosi bazę ze 108 proc. do 119 proc., co wyniesie do końca bieżącego roku 12,574 mtr. tkaniny wyprodukowanej ponad normę.

Dwie tkaczki, pracujące każda na 16 krosnach: Zofia i Weronika Nowak podniosły swą bazę ze 100 do 104 procent co wyniesie do końca roku po 2,473 metry tkaniny, wyprodukowanej ponad normę przez każdą z nich.

Z tkalni w dalszym ciągu napływają zobowiązania do rady zakładowej.

Z przędzalni oddziału obrączkowego zobowiązania długofalowe pierwsza podjęła tow. Kruszevska — prządka.

— Chociaż lekko nie będzie, jeśli się zobowiąże produkować o 2 procent więcej — mówi tow. Kruszevska — jednak nie myślę oszczędzić wysiłku. Wstyd byłoby gdyby przędzalnia pozostała w tyle. Dlatego zobowiązuję się podnieść wykonanie bazy ze 103 do 105 procent, co do końca roku wyniesie 671 kg. przędzy ponad normę.

Z oddziału przygotowawczego pracująca na wrzecionach cienkich, tow. Stanisława Wierzbowska podnieśli o 1 procent swoją produkcję. Będzie to oznaczało wykonanie bazy w 114 proc. co do końca roku da nadwyżkę 679 kg. niedoproduktu.

Na wrzecionach średnich, tow. Lucja Pawlak podnieśli swą bazę ze 112 do 114 procent, co w kilogramach da ilość 1,188 kg. przędzy ponad normę.

Przędzalnica tow. Botlejewska, używająca dotychczas 100 procent bazy, teraz będzie osiągać 111 procent, co w stosunku rocznym wyniesie 350 kg. przędzy więcej.

Przędka na skreczankę tow. Maria Czarna postanowiła ze 103 proc. bazy przejść na 106, co wyniesie 700 kg. przędzy więcej.

Zarówno z tkalni, jak i przędzalni w dalszym ciągu napływają do rady zakładowej nowe zobowiązania.

## Zamknięcie przewodu sądowego w procesie szczecińskim

### Mowy obrońców i ostatnie słowo oskarżonych

SZCZECIN (PAP) — W 6 dniu procesu szpiegów francuskich w Szczecinie, po przemówieniu prokuratora zabrali głos obrońcy, po czym oskarżeni wygłosili ostatnie słowo.

Przed przemówieniami obrońców przewodniczący sądu stwierdził, że oskarżony Klimczak zeznał dnia poprzedniego na rozprawie niejawnej, że zeznania jednego ze świadków, do tyżące jego osoby są nieprawdziwe. Dależy ciąg zeznań złożonych równo cześnie przez oskarżonego w tej sprawie znajduje się w rękach sądu.

Pierwszy zabiera głos obrońca oskarżonego Robineau, adwokat Maślank. Myślał przewodnią jego przemówienia jest teza, że Robineau działał, jako agent wywiadu, będącego organem państwa francuskiego i po-

legal z tego tytułu dycyplinie „ojskowej“.

Obronca stwierdza, że wina Robineau nie ulega zakwestionowaniu wobec tego, że oskarżony przyznał się do niej całkowicie. Również kwestia kwalifikacji prawnej jest bezsporna. Kto był na posiedzeniu niejawnym i widział dowody rzeczowe, wystawiaj sobie świadectwo absolutnej ignorancji, gdyby te kwalifikacje za kwestionował.

W dalszym ciągu swych wywodów obrońca oświadcza, że wywiad był uprawiany przez organ wywiadu-

czy rządu francuskiego, który przeszedł do obozu agresji. Jak zdaniem Clausewitza wojna jest polityką, prowadzoną innymi środkami, tak DZIAŁALNOŚĆ WYWIADU FRANCUSKIEGO, BYŁA KONTYNUACJĄ NIEM WOJNY W CZASIE POKOJU.

Działalność ta wyrażała określoną politykę, za którą odpowiada rząd francuski. Głównego oskarżonego na ławie oskarżonych nie ma. Robineau jest zdemoralizowany, a zdemoralizował się, przebywając w kręgu dyplomacji uprawiających taką politykę.

W obronie oskarżonego Drouet przemawiał adwokat Wigęcek. Usiłował na odciążenie oskarżonego, przedstawiając go jako jedynie „mechanicznego wykonawcę“ poleceń szpiegowskich wicekonsula Bardet i osk. Robineau.

Oskarżonych Klimczaka i Blaustejna vel Borkowakiego bronili adwokat Kolbert, przedstawiając obu oskarżonych jako ofiary szantażu ze strony szpiegów francuskich, pełniących oficjalnie funkcje dyplomatów.

Adw. Tomicki wysunął tezę, że je go klient — osk. Pielacki, zdradziłszy się raz przed oskarżonym Blaustejnem vel Borkowskim, że jest dezertorem z Armii Polskiej, stał się powolnym narzędziem w jego ręku.

Adw. Warski, przemawiając w obronie oskarżonego Rachtańca, podkreślił niski stopień inteligencji oskarżonego.

Wszystcy obrońcy wnosili o łagodny wyrok kary dla swych klientów.

#### „Powiedzcie młodzieży francuskiej, aby nie szła w moje ślady“ — prosi Robineau dziennikarzy francuskich

W ostatnim słowie, ANDRE ROBINEAU oświadczył:

„Istniał w rzeczywistości rozdźwięk między czynami przeze mnie popełnionymi, a mymi uczuciami. Podczas mego pobytu w Polsce, widziałem gigantyczny wysiłek narodu polskiego dla od budowy i przynajmniej, iż popełniłem błąd w stosunku do Polski i szczerze tego żałuję. Na sali obecni są dziennikarze, między którymi znajdują się również i korespondenci prasy francuskiej. Za ich pośrednictwem zwracam się do młodzieży francuskiej, aby nie poszła w moje ślady. Proszę Wysoki Sąd o sprawiedliwy wyrok.“

Oskarżony Klimczak oświadczył, że padł ofiarą szantażu ze strony Bardeta.

Oskarżeni Drouet, Blaustejn, Pielacki i Rażantn wyrazili skruchę i prosili o łagodny wyrok kary.

W godzinach nocnych sąd zamknął przewód, wyrok ogłoszony będzie w godzinach popołudniowych, dnia 14 bm.

## Robotnicy Izraela manifestują na rzecz prześladowanych chłopów-komunistów

TEL AVIV (PAP). — Odbyła się tu wielka demonstracja robotników na znak solidarności z prześladowanymi w osiedlach rolniczych chłopami - komunistami.

Demonstranci udali się do gmachu, w którym mieści się siedziba

amerykańskie kółka imperialistyczne. Rząd rumuński jest przekonany, że tego rodzaju postępowanie nie może doprowadzić do błąd opinii publicznej ludów, które walczą o niepodległość narodową i suwerenność, przeciwko uciśkowi imperialistycznym i dyskryminacji rasowej, o podstawowe prawa człowieka, o pokój, przeciwko podległości wojennemu.

#### ZMP pozdrawia młodzież Vietnamu

WARSZAWA (PAP). — Zarząd Główny ZMP wystosował do obradującego pierwszego narodowego kongresu Związku Młodzieży Wietnamskiej depezę, w której czytamy m. in.:

„W imieniu młodego pokolenia Polski Ludowej, Związek Młodzieży Polskiej przesyła gorące pozdrowienia pierwszemu narodowemu Kongresowi Związku Młodzieży Wietnamskiej i całej demokratycznej młodzieży Vietnamu.

# WYŻEJ WZNIEŚMY SZTANDAR POWSZECHNEJ WALKI O POKÓJ

Pod powyższym tytułem ukazał się w nr 6 (66) organu Biura Informacyjnego Partii Komunistycznej i Robotniczych „O trwałym pokój, o demokrację ludową!”, artykuł wstępny, który podajemy poniżej w całości:

Narody świata nie chcą wojny, nienawidzą wojny i walczą przeciwko wojnie. Żądają ugruntowanego, długotrwałego pokoju. Domagają się ukroczenia rozwydrzonych podżegaczy wojennych. Masy ludowe uświadamiają sobie w coraz większej mierze, w jaką straszną ocliańca usiłują je wtargnąć imperialiści. Wezwania partii komunistycznych do walki o pokój dlatego właśnie zdobyło tak gorące poparcie najszerzych mas ludowych wszystkich krajów, że wyrażało ono najgłębsze pragnienia i myśli narodów, że odpowiada ono najwyższemu, aktualnym interesom całej postępowej ludzkości.

Partie komunistyczne stanęły na czele walki o pokój. Zainicjowały one potężny ruch obrońców pokoju, nadały temu ruchowi niezbędny rozmach i formy organizacyjne. Zmobilizowały i mobilizują do walki o pokój wszystkie postępowe, demokratyczne organizacje, wszystkich szczerych demokratów i patriotów, bez różnicy rasy i narodowości, bez różnicy przekonań politycznych i wyznań, zmobilizowały i mobilizują wielomilionowe masy kobiet i młodzieży.

W ten sposób w niebawym krótkim czasie po raz pierwszy w dziejach ludzkości powstał zorganizowany front bojowników o pokój, na którego czele stoi potężny Związek Radziecki — ostoja i chorągiew pokoju na całym świecie. Obecnie imperialiści amerykańscy i zmarszali zwane rządy nie sztydzą już z „pro-pagandowej idej komunistów”. Szaleją z wściekłością, napotyając na drodze przyczołkowania do nowej wojny zorganizowaną siłę najszerzych mas ludowych. Rządy USA i Indii, Francji, Włoch i Anglii, Syrii i Holandii, stosują wobec zwolenników pokoju represje polityczne, szczują przeciwko nim swe psy lafcuchowe — bandy faszystowskie oraz laburzystowskich i innych prawicowo — socjalistycznych pachołków imperializmu.

Jednakże, podobnie jak w latach wojny z faszystycznym bestialstwem hitlerowców nie zlamali ducha bojowego mścicieli ludowych — partyzanów i francuzów — lecz jeszcze bardziej roznieśli płomień ogólnie — narodowej walki przeciwko najzłotoczniejszemu, tak samo obecnie Truman i jego namiestnicy w krajach zmarszalizowanych nie zdołają przy pomocy prowokacji i represji policyjnych utworzyć drogi do nowej wojny. Walka mas ludowych o pokój wno si się na nowy, wyższy szczebel, przechodzi w stadium konkretnych akcji patriotycznych przeciwko wojnie.

Z inicjatywy mas pracujących Francji, klasa robotnicza krajów kapitalistycznych coraz bardziej zdaje cydowanie odmawia produkowania narzędzi śmierci. Robotnicy portowi Francji, Włoch, Belgii i Holandii, marynarze i kolejarze, odmawiają wyładowania i przewożenia broni amerykańskiej.

We Francji narasta potężna fala gniewu ludowego przeciwko „hanielnej wojnie” w Vietnamie — masy ludowe domagają się niezwłocznego odwołania korpusu ekspedycyjnego. We Francji i we Włoszech walka o pokój zespoliła się z walką o zastąpienie reakcyjnych rządów — marionetek imperializmu amerykańskiego — rządami szczerzej jędnymi demokratycznymi. Masy pracujące krajów zmarszalizowanych, popierając apel Stałego Komitetu Obrońców Pokoju, protestują i żądają od swych parlamentów zaprzestania wysiłku zbrojeń, anulowania paktu atlantyckiego i dwustronnych układów o dostawach broni amerykańskiej dla ich krajów, żądają aktywnego poparcia propozycji Związku Radzieckiego w sprawie zakazu broni atomowej i innych środków masowej zagłady ludzi oraz zawarcia Paktu Pokoju. W chwili obecnej same tylko deklaracje, przy zupełnej bezczynności, nie wystarczają, aby zniżyć dawać się w szeregach wielkiej armii bojowników o pokój. Wojnie nie można zapobiec przy pomocy pacyfistycznych zaklęć. Tylko konkretna działalność odróżnia prawdziwych obrońców pokoju od polityków, zajmujących się pacyfistyczną gadaniną.

Mądra, konsekwentna i nieprzejednana polityka pokoju, prowadzona przez Związek Radziecki, stałowska polityka pokoju, która demaskuje i krzyżuje zbrodnicze zamary wrogów pokoju, stanowią źródło natchnienia i przykład dla całej postępowej ludzkości.

Masy pracujące krajów demokracji ludowej, budując podstawy socjalizmu, umacniają zdolność obrony, gromiąc agencje imperialistów w swych krajach, pracą swą i działalnością polityczną tworząc konkretny wkład do sprawy pokoju.

Wielki naród chiński, który zrzucił jarzmo imperializmu i przystąpił do tworzenia pokojowej pracy, tworzy potężną ostoję pokoju w Azji. Bojownicy ruchu narodowo — zwolennicy w koloniach i krajach zależnych, którzy rozsadzają główne zaplecze imperializmu, umacniają pokój na całym świecie swą bohaterką walką o wolność i niezawisłość narodową.

Sily pokoju są wielkie. Osiągnięte przez nie sukcesy napawają serca wszystkich prawdziwych bojowników o pokój wiarą w zwycięstwo. Ale w obliczu tych sukcesów obozu demokracji, imperialiści wpadają w jeszcze większą wściekłość, jeszcze bardziej spleśniają się, by zrealizować swoje zbrodnicze zamary. Świadczy o tym wzrost budżetów wojskowych w krajach bloku atlantyckiego. Propaganda podżegaczy do nowej wojny staje się coraz bardziej rozpasana.

Truman asygnuje nowe miliardy na produkcję broni atomowej. Rozpoczyna się nowy szantaż atomowy. Imperialiści zawierają dwustronne układy w sprawie dostaw broni amerykańskiej dla krajów Europy Zachodniej: Wall Street nie poprzestaje widocznie na ujarzmeniu Europy w ogóle i chce wrzucić do rydwanu Waszyngtonu każdy kraj marszałkowski z oddziałem. W krajach Europy Zachodniej, w tej dziedzinie również w Niemczech Zachodnich, odbywa się proces gorączkowego zbrojenia. W Azji rozpoczyna się podjężzana krzątanina wokół cesarza bez cesarstwa — Bao Dala i generalistmusa bez armii — Ciang Kai-szeka. Za manewrami polityków imperialistycznych idą manewry ich armii i marynarki. Leje się krew w Vietnamie, Indonezji, na Malajach i w Burmie, gdzie imperialiści usiłują bezskutecznie ogłębnić i mieczem umocnić zachwiane filary niewoli kolonialnej. Politycy i generaliści amerykańscy ukrywają i bronią japońskich zbrodniarzy wojennych, którzy w czasie drugiej wojny światowej stosowali broń bakteriologiczną, gdyż sami przygotowują taką broń.

W tych warunkach wszelkie osłabienie walki o pokój jest zbrodnią. Bierność „teoretyczna” o „fatalnej nieuchronności wojny”, powiedziona w rodzaju „ZSRR jest silnym mocarstwem, więc wojnę i tak wygra”, wobec czego „ruch obrońców pokoju jest niepotrzebny” — są tylko echem propagandy imperialistycznej. Imperialiści wykorzystują wszystkie środki, aby osłabić ruch w obronie pokoju, aby skazać go na bierność, zdemoralizować i tym samym utworzyć drogę do nowej wojny. Masy ludowe nigdy i niktom nie wybaczą tego rodzaju „teorii”. Partie komunistyczne będą bezbłędnie demaskować, jako pomocników imperializmu, tych wszystkich, którzy usiłują osłabić ruch w obronie pokoju.

Partie komunistyczne i robotnicze kierują się historycznymi uchwałami Narady Biura Informacyjnego, która odbyła się na Węgrzech w drugiej połowie listopada 1949 roku. Uchwały te, oświetlone nie zwyczajną nauką marksizmu — leninizmu oraz poparte całym doświadczeniem walki klasowej po wojnie, wskazywały bojownikom o pokój drogę do zwycięstwa: organizacyjne umocnienie i rozszerzenie ruchu w obronie pokoju; aktywny w nim udział klasy robotniczej, powołanej do odegrania decydującej roli; demaskowanie agresorów i ich ludożerczej propagandy; aktywne, konkretne akcje, wszechstronne popieranie inicjatywy mas i nierozdzielny związek walki o pokój z walką o swobody demokratyczne i niezawisłość narodową, o chleb, pracę i prawa społeczne mas pracujących.

Niechaj podżegacze wojenni nie ludzą się daremną nadzieją na osłabienie frontu pokoju! Walka o pokój dopiero się zaczyna! Niechaj im

niechaj im

niechaj im

niechaj im

niechaj im

niechaj im

niechaj im

niechaj im

niechaj im

niechaj im

niechaj im

niechaj im

## Denazyfikacja w Austrii

Wbrew twierdzeniom władz austriackich — w urzędach państwowych Austrii — rot się od byłych hitlerowców. (Z prasy)



czyli „Opowieści teatru wiedeńskiego”.

# „Caritas” może dziś jeszcze bardziej rozwijać swą działalność charytatywną (Wypowiedzi księży województwa łódzkiego)

Rozporządzenie działalności przez nowe zarządy „Caritas” zostało powzięte z pełnym zadowoleniem przez wszystkich przedstawicieli duchowieństwa katolickiego, którym na prawdę leży na sercu szczerne hasło miłosierdzia chrześcijańskiego — res sacra miser — ubóstwo rzecz święta.

Świadomość, iż obecnie praca całej „Caritas” opierała się będzie na zasadach rzeczywistej zyciowości i miłości bliźniego, że zlikwidowany zostanie w tej instytucji protekcyjnizm, stronniczość, „opieka” nad niezastępowalnymi na opiekę wrogami Polski Ludowej i t. p. — zapewnia tej instytucji zaufanie i czynne poparcie ze strony księży, którzy myślą po obywatelsku i gorąco odczuwają potrzeby najbardziej potrzebujących oraz całego społeczeństwa katolickiego.

Praca „Caritas” — stwierdza w swym oświadczeniu ks. Adolf Laurman z parafii Skrzyżno — po udzieleniu stosunków w tej instytucji, może jeszcze bardziej rozwijać swą działalność charytatywną.

Ks. Laurman zaznacza, iż z uwagą na swój charakter działalność ta nie może ulec najmniejszemu choćby zahamowaniu. Wszelkie próby, mające na celu zakłócenie doniosłej pracy „Caritas” — czynniki byłyby udziałem — winny zostać bezwzględnie ukroczone i zlikwidowane.

Podobnego zdania jest ks. dziekan Jan Dumania z parafii Przysucha, który uważa, iż dopiero obecnie organizacja „Caritas”, mająca na celu niesienie pomocy najbardziej potrzebującym, posiada warunki rozwoju, pozwalające na prowadzenie działalności naprawdę zgodnej z duchem chrześcijańskiego miłosierdzia.

W oświadczeniach swoich, wyrażających głębokie zadowolenie z udzielenia stosunków w „Caritasie” oraz pochlebnie tej organizacji na try nowej, rzetelnej i uczciwej pracy, nie zapominają księża o winnych nadużyciach i przestępstwach, popełnionych uprzednio w instytucji „Caritas”.

„Tych ludzi należy oddać pod sąd w myśl dekretu” — stwierdza ks. proboszcz Stefan Cieluba z parafii Kłwów.

W tym żądaniu poclięgnięcia do odpowiedzialności tych wszystkich, którzy przestępczą działalnością pa czyli wnieśli idee miłosierdzia chrześcijańskiego — kryje się, rzecz jasna, głęboka troska o dobre imię „Caritasu”, o kateryczne położenie kresu — również na przyszłość — możliwości podobnych nadużyć, przynoszących tak poważną szkodę najuboższemu i najbardziej potrzebującemu członkowi tej charytatywnej organizacji.

Ta troska wyraża się również w przeciwstawieniu się myślących po obywatelsku księży wszelkim próbom zakłócenia obecnej, opartej na zdrowych podstawach, nowej działalności „Caritasu”.

Patriotyczne duchowieństwo, gę boko zainteresowane w coraz sprawniejszym funkcjonowaniu instytu-

cji „Caritas”, wita z uznaniem ostatni komunikat rządowy, kładący kres różnym nieodpowiedzialnym, a skazanym na niepowodzenia poczynaniom tych wszystkich, którym należała, uczciwa praca „Caritasu” jest z tych z czy innych względów nie na rękę.

Na marginesie Ich zniwa

Zaostrzenie się walki klasowej w krajach kapitalistycznych i kolonialnych jest faktem niezaprzeczalnym i konsekwencją drugiej wojny światowej, która nie tylko przyniosła wielu narodom zwolnienie polityczne i społeczne, lecz również wśród tych, które nie zostały jeszcze z więzów kapitalu wyzwolone, rozbudziła po tężne pragnienie wolności. Cóż przeciwstawiać może tym pragnieniom i dążeniom mierniczyną świat przemyocy i uciisku, skazaną historycznie na nieunikloną zagładę?.. Stróżom i dozorcóm kapitalistycznego wzięcia nie pozostało już nic innego, prócz środków najbrutalniejszego, najbardziej nieludzkiego gwałtu, prócz policyjnych palek i karabinów, którymi żandarmi światowej reakcji próbują powstrzymać zwycięski pochód milionowych rzesz pracujących, zjednoczonych pod czerwonymi sztandarami postępu, wolności, socjalizmu.

Żandarmi kapitalu nie szczędzą wysiłków i prześcigają się w gorliwości służalczej. Zbierają do dziś jeszcze krwawe żniwo terroru i zbrodni, masakrują i mordują bojowników o lepszą przyszłość świata. Oto straszliwy płon policyjnych gwałtów kapitalu z jednego tylko tygodnia:

W Sajgonie (Vietnam) policja francuska zaatakowała demonstrujących studentów, protestujących przeciwko polityce rządu pp. Bidault i Schumana w Indochinach. Rezultat: 36 demonstrantów zabitych, ok. 100 ciężko rannych, ok. 1000 lżej rannych i po bitych.

Na Wybrzeżu Kości Słonowej (Francuska Afryka Zachodnia), w mieście Dilnbekro policja i żandarmeria napadła na bezbronną tłum tubylców, zabijając 10 członków „Demokratycznego Zrzeszenia Afrykańskiego” i raniąc ciężko przeszło 50 osób.

W Paryżu, podczas demonstracji przeciwko „brudnej wojnie” w Vietnamie, policja brutalnie zaatakowała demonstrantów, bijąc i kalecząc kilkadziesiąt osób, przy czym ciężko ranny został senator komunistyczny Yonquier.

W Marsali (Sycylia) policja na padła na wiec robotników budowlanych, raniąc ciężko trzech spośród nich.

W Cagliari (Sardynia), podczas pochodu bezrobotnych, policja raniła ciężko dwie osoby, a 50 odniosła lżejsze obrażenia.

W Neapolu, również podczas manifestacji bezrobotnych, atakująca policja poraniła kilkadziesiąt osób...

Oddajmy hołd poległym wojownikom wolności!.. Nie zapomnijmy o krwi, przelanej w obronie praw człowieka do ludzkiego życia, przeciwko wyzyskiwaczom i ciemnościom. I mocno wierząc w prawdę, że „można zabić człowieka, lecz nie można zabić idei”, nie miejmy żadnych wątpliwości, iż pionie i daremnie są wysiłki sfory Mochów, Scelbów i im podobnych psów lafcuchowych kapitalizmu. B. D.

## Z dorobku Sesji Sejmowej Zagadnienie twórczości kulturalnej sprawą wszystkich ludzi pracy

Cyry wpływów z podatków, zamiarzenia polityki krajowej i zagranicznej, stan gospodarczy kraju, — oto zwykłe tematy, jakie przewijają się poprzez rządowe exposé, poprzez generalną debatę budżetową w parlamentach.

Parlament kraju budującego socjalizm, parlament kraju, prowadzącego gospodarkę planową, ma inne jeszcze zainteresowania. Ta różnica, która jest wynikiem głębokiej troski władzy ludowej o człowieka, która jest wynikiem roztępnienia opieki przez państwo ludowe nad wszystkim dziełami życia człowieka pracy, dobitnie zaznaczyła się podczas ostatniego posiedzenia Sejmu Ustawodawczego R.P.

Pierwszy raz w dziejach parlamentu polskiego znalazły się zarówno w exposé rządowym Premiera, jak i w przemówieniach podczas dyskusji nad exposé, sprawy twórczości artystycznej.

W swoim exposé tow. premier Cyrankiewicz, omawiając zamierzenia i osiągnięcia rządu w tej dziedzinie, podkreślił:

„Zadania nasze na odcinku kulturalnym posiadają dwójaki charakter. Z jednej strony chodzi nam o wciągnięcie w jak najpełniejszy zakres do życia kulturalnego jak najszerzych warstw społeczeństwa, tych warstw, które na skutek smutnej spuścizny przeszłości znajdowały się poza właściwym kręgiem życia kulturalnego. Z drugiej zaś strony zmierzamy w kierunku przeobrażenia treści życia kulturalnego Polski Ludowej w sposób zgodny z duchem zachodzących w naszym kraju przemian społecznych, z duchem rewolucji socjalistycznej”.

I omówiwszy osiągnięcia i zamierzenia rządu w dziedzinie pracy nad upowszechnianiem kultury — premier powraca do drugiego zagadnienia.

„Dużo trudniejsza jest do prze-

prowadzenia druga połowa zadania — utworzenie nowych treści kulturalnych. Tu konieczny jest wielki wysiłek twórcy artystów. Pisarz, dramaturg, malarz, kompozytor, polski, stoi wobec niesłychanie dlań ważnego problemu nie mniej ważnego dla całego społeczeństwa. Problemu wnikięcia w istotę zachodzących w Polsce przemian rewolucyjnych, wsiłuchania się i wglębnienia w życie mas twórczych i przemiany, zrozumienia ich dążeń, tęsknot, myśli i przetworzenia sztuki”.

„Nie mamy wątpliwości, jaka droga wybrał umysł prawdziwie twórcze naszego świata artystycznego. Prawdziwy twórca pólidze i tym, którzy tworzą wielkie rzeczy, którzy budują socjalizm”.

Słowa te padły z mównicy sejmowej z ust kierownika rządu. A przedzie dotychczas podobne słowa na podobne tematy można było słyszeć przede wszystkim w zamkniętych kołach twórców i krytyków, raczej tam, gdzie królował rytm szóstostopowy, a nie... sześciolitni plan gospodarczy.

Te właśnie przemiany, o których mówił tow. Premier, sprawiły, że twórczość artystyczna, że dzieła sztuki stały się u nas własnością wszystkich.

Że wytworzenie nowych wartości artystycznych jest dla społeczeństwa budującego nowe lepsze życie równie ważne, jak wytworzenia stali czy dobwanie węgla, że zrównoważenie napięcia twórczości z zapotrzebowaniem na dzieła twórców jest równie ważne, jak równowaga dochodów i rozchodów w budżecie państwa, i stąd troska nie tylko o ilość, ale i o jakość dzieł twórczych, taka sama troska o jakość jak troska o jakość wytworów przemysłu państwowego.

A później w debacie generalnej za biera głos przedstawiciel Partii, pod której przewodem naród buduje swoją przyszłość, przedstawiciel Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — tow. Albrecht. I znów padają słowa świadczące, że twórczość artystyczna

Proces szpiegowskiej bandy Robineau w Szczecinie jest wciąż tematem żywych rozmów. Nie dziwnego — ują wione na nim fakty oburzyły do głębi wszystkich uczelnych ludzi nie tylko w Polsce, ale na całym świecie.

Tow. Tadeusz Saar jest agitatorzem partyjnym w wykończalni PZPB Nr 2 w Łodzi. Obecnie dużo wolnego czasu poświęca na wyjaśnianie swym towa-

rzyszom pracy znaczenia szczecińskiego procesu, który tak głośnym echem odbił się na całym świecie.

Uważam — mówi tow. Saar — że proces szczeciński jest dobrą lekcją poglądową, jak szluzne są wskazania naszej Partii, wzywające do wzmocnienia czujności na każdym kroku.

To przekonanie tow. Saara, dzięki jego pracy agitatorskiej, udzieliło się również jego współtowarzyszom pracy.

Powinnością strzec się na każdym kroku przed wysłannikami międzynarodowego imperializmu — mówi tow. Czesław Łukaszewicz, kontroler a wykończalni. — Bo oskarżeni w procesie szczecińskim są agentami sił wrogich Polsce i pokojowi światowemu.

# Drogi lepszego bytu mało- i średniorolnych

## Spółdzielnia produkcyjna w Andrzejowie rozwija się wbrew zakusom bogaczy wiejskich



Członek zarządu spółdzielni produkcyjnej w Andrzejowie, tow. Skrzyński wraz z kierownikiem ośrodka maszynowego sprawdzają stan maszyn, bo w spółdzielni już trwają przygotowania do akcji siewnej.

Siedzą w chacie ob. Jackiewicz, sekretarza spółdzielni produkcyjnej w Andrzejowie i z zainteresowaniem czytają pismo Towarzystwa Przygotowawczego Kursów Uniwersyteckich. Pismo to nadeszło właściwie tego dnia, którego przyjechał do Andrzejowa. Treść pisma, to zawiadomienie spółdzielni produkcyjnej o istniejących kursach dla najzdolniejszej młodzieży chłopsko-robotniczej. Dlatego też Towarzystwo Kursów zwraca się do członków spółdzielni z wezwaniem aby na wspólnym zebraniu wybrali najzdolniejszych spośród miejscowej młodzieży i wysłali ich na naukę.

Czytanie wymienionego pisma przerwał mu ob. Jackiewicz.

— I to nam dała spółdzielnia produkcyjna. Mój syn też będzie mógł pójść na uniwersytet. A po ukończeniu nauk wróci tu do nas, jako fachowiec i będzie pracował dla dobra naszej wsi. Wbrew bogaczom wiejskim, którzy chęliby widzieć nasze dzieci siewnymi parobkami.

To słusznie mówił ob. Jackiewicz. I pismo jest najlepszą odpowiedzią bogaczom, 40 morgowym Kwiakowskim, wyszkolaczowi Józefowi Stokowskemu, spekulantowi Romowi Kwiakowskiemu i Zajacowi oraz innym. Wbrew rozważaniom przez nich bzdurnym plotkom, jakoby dzieł członków spółdzielni miały tylko paść bydło.

### Wyrośli w walce...

Drugą odpowiedzią na nęcące plotki bogaczy oraz ich próby rozbić spółdzielnię, jest podanie ob. Józefa Skrzętkowskiego, które na piśmie do Zarządu Spółdzielni 14 stycznia br. Ob. Skrzętkowski w swym podaniu prosi o przyjęcie go na członka spółdzielni, gdyż ma już dość ciężkiej pracy u bogaczy wiejskich, ma dość nędzy i poniewierki po oborach i stajniach.

— Spółdzielnia — to obrona biedoty wiejskiej przed wyzyskiem bogaczy wiejskich — pisze on w swym podaniu.

Zyciorcy Józefa Skrzętkowskiego nie jest długi, lecz zawiera jakże wymowne fakty! Świadczy one o ludzi, organizujących spółdzielnię i

sochę gospodarki zespołowej nad indywidualną. Przychodził tedy do Skrzętkowskiego, do przewodniczącego ob. Plecki i zgłaszał chęć przystąpienia do spółdzielni. Przyszedł również i Jackiewicz, którego potem wybrano sekretarzem spółdzielni, przyszedł Jan Loba, Władysław Byczkowski, Jan Chodak i wielu innych. Spółdzielnia rosła.

### Do jeszcze wyższej formy

Kiedy ukończono wszystkie roboty w polu, członkowie spółdzielni urządzili zebranie. Przewodniczący odczytał sprawozdanie z dotychczasowej pracy spółdzielni. A więc — siewy jesiennie na obszarze 56 hektarów ukończono w terminie, przy czym wysiano 112 metrów zboża selekcyjnego. Nawozów sztucznych otrzymano 186 metrów. Rozprowadzono pomiędzy wszystkich członków po 8 metrów paszy treściwej, w postaci otrąb i makuchów dla bydła. W nagrodę za terminowe spłacenie podatków spółdzielnia użyczała dla świetlicy radio, a dla celów rozwinięcia hodowli przyniosła do spółdzielni zarodkowe buhaja o raz zarodową kłacz i dwie krowy.

Krótkie było sprawozdanie z 4-ro

miesięcznej pracy spółdzielni i właśnie nie mówiło ono o jakichś nadzwyczajnych sukcesach. A przecież w toku dyskusji członkowie zgodnie oświadczyli: Już teraz widzimy, jak bardzo polepszył się nam byt. I dlatego proponujemy przejść do jeszcze wyższej formy gospodarzenia. Przyjmijmy trzeci statut. Będziemy mieli większe możliwości rozbudowy spółdzielni.

W drodze do stacji towarzyszyli mu tow. Skrzętkowski i ob. Jackiewicz. Opowiadali o planach, jakie spółdzielnia przedłożyła zarządowi do zatwierdzenia. A więc budowa wielkiej obory i chlewni, gdzie powstanie zarodowa hodowla, budowa owczarni i kurników, założenie 8 ha sadu, wzniesienie świetlicy, magazynów i t.d.

Pamiętając — mówił na pożegnanie tow. Skrzętkowski — że nasza spółdzielnia wyrosła w walce z wyzyskiwaczami i bogaczami. I że nadal walczą o zdobycie pozostałej jeszcze na ubożcu części biedoty wiejskiej. Rozbudowa naszej spółdzielni — to rejonowa wyrwana mała i średniorolnych z biedy i z wyzysku. I tego celu dopniemy. Tazs.

# Pierwszy miesiąc Planu 6-letniego w przemyśle bawełnianym

## Styczeniowe wyniki pracy podstawą do pełniejszych sukcesów

Styczeń — to pierwszy miesiąc realizacji Planu Sześcioletniego. Dlatego też rezultaty pracy w tym miesiącu winny być szczególnie rozpatrywane. Bowiem o powodzeniu wielu przedsięwzięć rozstrzyga dobry start lub też w porę rozpoznane trudności.

Trzeba przyznać, że start do Planu Sześcioletniego dla ogółu robotników przemysłu bawełnianego był udany. Mówią o tym liczne świadectwa, że „bawełna” wykonała swój pierwszy miesięczny plan w ramach Planu Sześcioletniego, a nawet w niektórych działach go przekroczyła.

A więc plan styczeniowy w przedsiębiorstwach bawełnianych wykonany został w 107,4 proc. W niższym stopniu wypełniony go przedzłaznie średnioprzednie, bo w 105,4 proc. a w jeszcze niższym przedzłaznie odpadkowe (101,7 proc.). W 100 proc. wykonały plan tkalniane, w 105 proc. wykończalnie.

Styczeń więc niewątpliwie zakończył się dla przemysłu bawełnianego pewnym sukcesem. Nie oznacza to jednak, aby przytoczone wyżej liczby upoważniały do zbyt optymistycznych wniosków. Przede wszystkim nie pozwala na to nierównomierność, niesystematyczne wykonywanie planu w ciągu minionego miesiąca.

Tak więc np. druga dekada styczenia zakończyła się zgoła innymi, trzeba to stwierdzić otwarcie — nie pokojowymi liczbami, bowiem za dwie dekady styczenia nie wykonały planu tkalniane i wykończalnie, a przedzłaznie (zresztą tylko średnio i cienkopredne) przekroczyły go w niewielkim stopniu.

Niewykonanie planu dwóch dekad w tkalnianach tłumaczy się przejściem na trudniejszy asortyment, skutkiem czego niejednokrotnie następowy dłuższe lub krótsze postoje, który jednak należało i można było uniknąć. Stało się tak dlatego, że kierownictwo techniczne zakładów i majstrów wielokrotnie nie wykazało dostatecznych starań o zapewnienie

# Po i o

## „Premier” z Bonn „likwiduje” bezrobocie

Pozwólcie, że ja parę słów w sprawie — drzewa. Tego z przyłocia: „na pochyle drzewo wszystkie kopy skaczą”. Chodzi mi, uwaga, o niejakiego Adenauera. Znaczą go dobrze z naszego konkursu rytmicznego. Tak jest, to właśnie — ten: marionetka z Bonn czyli oficjalnie — „premier” rządu zachodnio-niemieckiego. Był może, ktoś z was powie: to żadne drzewo, to — pień. Będzie miał rację. Faktycznie — Adenauer to stary, modna powieść, pieniek hitlerowski. Pieniek jednak czy pochyle drzewo — za dużo się na „premiera” ostatnio skacze.

Ot, wciąż niedawno w „parlamentach w Bonn” wszyscy huśtała na Adenauera z powodu fatalnego, coraz bardziej wzrastającego w Niemczech Zachodnich bezrobocia. Naskakujący postawie na niego, jak wszyscy diabli, a on — nie. Jak pień. Trochę tam mamlał a lenistwo członków swego stronnictwa, że go za słabo w debacie poparli, ale co do samego, jak to się mówi, meritum sprawy — ani słowa. A przecież mógłby, w lichu, podzielić coś nie eoś na swoje usprawiedliwienie. Choćby to, jak tysiące dziełców niemieckich od bezrobocia rąkują. Pracę im wcale niezgorączkują. Nie sam, oczywiście, lecz przy pomocy anglosaskich wychowawców Niemiec Zachodnich.

Cóż to za praca — sapytocia? Hm, chodzi o taki rodzaj „zatrudnienia”, że faktycznie pan „premier” mógł mieć skrupuły z wymienieniem go przed „parlamentem”. W samej rzeczy — „robotę” nieco drażliwą, bo w domach publicznych Afryki Północnej i Południowej Ameryki.

„Dajcie mi władzę, a ja was urządzę” — powiedział w swoim czasie poprzednik Adenauera, Hitler. Wbił sobie głęboko te słowa do serca „premier” z Bonn i na razie „urządza” obywateli Niemiec Zachodnich jako najemnych lanczuchów w służbie imperializmu, obywateli zaś — jako prostytutki.

świadczy zarazem, że na skutek różnych niedociągnięć w pierwszych dwudziestu dniach styczenia zmarnowano możliwości daleko lepszego wykonania planu za ten miesiąc a niżeli to nastąpiło.

Niektórym jednak zakładom, pomimo wysiłków nie udało się całkowicie nadrobić zaległości, powstałych w pierwszej połowie styczenia. Między inn. PZPB Nr 17 w Łodzi, które do dnia 20 stycznia nie wykonało planu na żadnym oddziale, mi mo usilnych starań, do końca miesiąca nie wykonały planu w tkalnian. Podobnie nie wykonano planu w przedzłazni odpadkowej PZPB Nr 4, i PZPB Nr 2 (również w tkalnian). a PZPB Nr 6 zabrakło jednego procentu do pełnego wykonania planu w tkalnian.

# Współzawodnictwo i zgodne wysiłki dają dobre rezultaty

## Załoga oddz. VI PZZPP Nr 1 skutecznie walczy o wysoką jakość produkcji i oszczędność

Dobrym przykładem świecą zawsze przodownicy pracy.

### Mistrzowie jakości i oszczędności

Przy długiej maszynie kotonowej pracuje tow. Słazak, kierownik zespołu kotoniarzy. Zastajemy go w chwili, gdy chwytając zwinnie w ręce jedwabną dzianinę, przeznaczoną na pończochy, rozprostowuje jej brzegi, śledząc pilnie, czy nie ma błędów.

— Zawsze jest lepiej zauważyć błąd od razu i uniknąć w ten sposób prucia dużego kawałka dzianiny.

Dzięki takiej metodzie zespół tow. Słazaka ma znikomą ilość odpadków i wysoką jakość produkcji, sięgającą do 80 procent prymy.

Lecz nie na samym tylko jedwabiu oszczędza tow. Słazak. Jest on jednym z tych, którzy zużywają najmniejszej igiel przy maszynie dziewiarskiej. A więc np. w ubiegłym kwartale na tuzin pończoch zużywał on zaledwie 0,75 igiel. Są tu natomiast tacy robotnicy, którym zdarza się zużyć 5 igiel do tuzina pończoch, ale oni nie trują się, aby zepsuć i pogięte naprawić — jak to czyni tow. Słazak. W ubiegłym kwartale został on słusznie premiowany za swą oszczędną pracę. Również oszczędnie zużywają igły dziewiarskie: tow. tow. Lech i Tkacz — po jednej na tuzin pończoch.

### Zgodna współpraca

Współzawodnictwo, prócz dbałości każdego robotnika o jak najlepszą produkcję, zrodziło także koleżeńską współpracę. Jednemu z dziewiarzy, tow. Stachurskiemu zepsuła się własna maszyna. Majster tow. Szczoł, leżąc na podłodze, odkręca zepsułą część maszyny. Dziewiarczy pomagają mu. We dwóch szybko usuną uszkodzenie i dzięki temu skrócą postój maszyny.

### Wszystkie oddziały dążą wspólnie do poprawy

Oddział VI żywo interesuje się osiągnięciami produkcyjnymi innych oddziałów Kombnatu. Na naradach wytwórczych i technicznych, które gromadzą przedstawicieli całej załogi fabrycznej, omawiane są wspólne braki i trudności. Zebrani krytykują niedociągnięcia na poszczególnych oddziałach i w ten sposób PZZPP Nr 1 stale dźwigają się wyżej. Odsłatek pierwszego gatunku podniósł się do 71,8 proc. w pończochach jedwabnych, a w bawełnie z 85 procent do 90 procent.

Jednocześnie maleje oczywiście odsetek braków i zmniejsza się ilość odpadków. W ten sposób dobrze zorganizowana praca, współzawodnictwo, troska o jakość i oszczędność przynoszą pożądane rezultaty.

### Jeszcze jedna spółdzielnia produkcyjna

W ostatnich dniach w Szewcach Nagórnych (powiat Kutno) związana została nowa spółdzielnia produkcyjna, do której przystąpił wszystkie chłopki. Mieszkańcy tej wsi już od dłuższego czasu wykazywali duże zainteresowanie nowymi formami gospodarki uspołecznionej.

Przybyłych na uroczystość otwarcia spółdzielni przedstawiciele Partii i władz samorządowych, witano entuzjastycznie, dając wyraz zadowoleniu, że praca zespołowa podmieście stan wsi i usprawni gospodarkę.

# NASI KORESPONDENCI

## Bołaczki Państwowej Szkoły Techniczno-Przemysłowej

W naszej kuźni i spawalni przy ISTEP pracuje młodzież, odbywająca tu praktykę zawodową. Warunki, w jakich ta młodzież pracuje, nie należą do najlepszych. Brak przede wszystkim dźwigów mechanicznych oraz odpowiednich wentylatorów.

Wysunięty był wprawdzie swego czasu projekt powiększenia kuźni. Niestety, urzędy wydziału tego planu nie jest długi, lecz zawiera jakże wymowne fakty! Świadczy one o ludzi, organizujących spółdzielnię i

Kazimierz Przychodnia korespondent fabryczny z Państw. Szkoły Techn.-Przem.

## 20 nowych zespołów jakościowych i ilościowych

Komisja Kobleca wraz z Ligą Kobiet przy PZPB Nr 3, oddział B, celem uczczenia Międzynarodowego Dnia Kobiet powołała zobowiązanie zorganizowania 20 zespołów jakościowych i ilościowych w tkalnian, przedzłazni, wykończalni oraz podnieśnika produkcji o 5 proc., zmniejszenia ilości odpadków do minimum i utrzymania wszędzie wzorowego porządku.

M. Ozdoba z PZPB Nr 3

## Gmentarzystko samochodów w Fabryce Tektury Falistej

Na dziedzińcu Fabryki Tektury Falistej od września 1948 roku stoją pod gołym niebem i niebezpieczną dla ciężarowe i dwa obojowe samochody, uznane przez komisję, jako niezdane do użytku. Nie można powiedzieć, że kierownictwo naszych zakładów nie interesuje się zupełnie tym gmentarzystkiem maszynowym. Owszem, wiosną 1949 roku przeprowadzono przetarg, na którym sprzedano jeden osobowy samochód za sumę 60 tysięcy złotych.

Natomiast pozostałe samochody w dalszym ciągu stoją i podlegają kaprysom pogody i temperatury. Należy tutaj dodać, że wszystkie te samochody posiadają ogumienie, zużyte tylko w 40 proc.

Jak widać z przytoczonych faktów, kierownictwo transportu przy Łódzkiej Zakładach Wyrobów Papierowych nie myśli o realizacji planu oszczędnościowego.

Jerzy Mytkowski korespondent fabryczny „Głosu” z Fabr. Papieru i Tekt. Falistej.

## Pomogło współzawodnictwo

Najsukcesowniejszą bronią w tej walce okazało się współzawodnictwo, które zorganizował tow. Burski, jak i czołowi robotnicy: Słazak, Sobolak, Lech, Tkacz, Kucharski i inni. Co miesiąc odbywały się zebrania załogi, narady wytwórcze i techniczne, na których wyjaśniano znaczenie współzawodnictwa — dla zwiększenia produkcji, polepszenia produkcji, a także podniesienia zarobków robotników.

Akcja ta przyniosła pomyślne rezultaty. Dzisiaj ruch współzawodnictwa objął już 62 procent załogi. Ale dobry przykład w dalszym ciągu promieniuje z góry. Tow. Burski, pracujący jako kotoniarz, sam staje zawsze na najbardziej zagrożonych od cinkach produkcji. Ot, niedawno na maszynie (stopkarce) zachwiała się poważnie jakość. Wtedy sekretarz organizacji oddziałowej, doskonały fachowiec, sam obejmuje stanowisko przy tej maszynie, ratując w ten sposób jakość produkcji na tym odcinku.



# PROMYK

# SYMBOL NASZEJ PRACY

„Septemwrijczycy” — tak nazywa się organizacja bułgarskiej młodzieży szkolnej. Ta dzwina trochę nazwa pochodzi od miesiąca września, który stał się dla narodu bułgarskiego w 1944 roku miesiącem zwycięstwa nad faszystami. Na cześć 9 września 1944 roku nazwano też organizację młodzieży szkolnej — „Septemwrijczycami”. (Po bułgarsku września nazywa się septemember).

Organizacja „Septemwrijczyców” liczy obecnie w swych szeregach przeszło 750 tysięcy dzieci, jest to większość uczącej się młodzieży szkół podstawowych.

Nie od razu „Septemwrijczycy” doszli do takiej siły, musieli początkowo ciężko zmagać się z wrogimi akcjami i wpływami nieprzyjaciół ludowego państwa bułgarskiego wśród młodzieży, umacniać i wciągać w szeregi organizacji wciąż nowych i nowych członków, aby stać się silną organizacją, mogącą dźłał poszczynić się wielkimi osiągnięciami w pracy.

Swoją zwycięską postawę „Septemwrijczycy” zawdzięczają doświadczeniom organizacji pionierskiej Związku Radzieckiego, z której brali przykład. Pierwszym patriotycznym obowiązkiem każdego „Septemwrijczycy” jest dobrze się uczyć. Tęgo oczekuje od nich Państwo, które oiaza ojcowską opieką swych najmłodszych obywateli.

Drużyny „Septemwrijczyców” biorą czynny udział w codziennym



życiu kraju. Kiedy w całym kraju odbywały się zniwa „Septemwrijczycy” pisali hasła i transparenty, robili plakaty na temat zbiorów, wywieszali je w publicznych miejscach. W swych drużynach „Septemwrijczycy” rozwijają uczucia miłości i solidarności w stosunku do koleżanek i kolegów w innych państwach — dzieł mas pracujących całego świata, krajów demokracji ludowej, a w szczególności Związku Radzieckiego. Historyczna przyjaźń narodów rosyjskiego i bułgarskiego, podobieństwo języka, dają możliwość szerokiego rozwinięcia korespondencji między pionierami radzieckimi a „Septemwrijczycami”.

Wielkim powodzeniem cieszą się u dzieci bułgarskich rosyjskie książki, czasopisma, gazety, filmy i pieśni.

Drużyny „Septemwrijczyców” zakładają przy szkołach i warsztatach pracy swoje kółka naukowe.

Dziewczęta i chłopcy biorą w nich czynny udział, a zwłaszcza wielkim zainteresowaniem cieszą się kółka techniczne przy fabrykach i zakładach pracy. Tam pod kierunkiem wykwalifikowanych instruktorów członkowie kółka przyswajają sobie umiejętności praktyczne z zakresu techniki. Poza tym, organizuje się kółka modelarstwa lotniczego i szkatuicznego. Młodzi konstruktorzy biorą udział w konkursach na najlepszy model. Na wsiach, w spółdzielczych gospodarstwach rolnych „Septemwrijczycy” pod fachowym kierunkiem zakładają pólka doświadczalne pracując nad otrzymaniem wysokich urodzajów.

W pięcioletnim planie gospodarczym Bułgarii biorą również czynny udział drużyny „Septemwrijczyców”, pomagając w sadzeniu lasów, zbieraniu ziół lekarskich, zbiorach odpadków i przy zniwach.

Podczas wakacji organizacja urzędu dla dziewcząt i chłopców obozy, wycieczki, wędrowki po kraju, organizuje pomoc przy pracach w polu. W wielu miastach bułgarskich letnieją „Domy Septemwrijczyców”, gdzie drużyny spędzają czas na zbiorach, zabawach i przy pracy w warsztatach, modelarni i kółkach naukowych.

Wiosną, ubiegłego roku organizacja „Septemwrijczyców” przeżyła wielki swój dzień. W tym dniu uroczystie złożyły przyrzeczenia wszystkie dzieci należące do organizacji „Septemwrijczyców”.

Dzieci bułgarskie przyrzekły gorąco kochać ludową ojczyznę, dobrze się uczyć, aby stać się najlepszymi synami i córkami narodu, aby godnie nosić czerwony krawat i znaczek organizacji „Septemwrijczyców”!

W winietce „Promyka” widzimy projekt nowej odznaki harcerskiej, która w niedługim czasie ozdobi mundurki naszych druhów i druhów. Nowa odznaka, to prosty symbol pracy drużyn i zastępów harcerskich. Jest ona bliska nam wszystkim, bo wyraża to, czym żyje młodzież harcerska.

Nowa odznaka przypomina o celu, jakiemu służy cały nasz młodzieńczy entuzjazm i zapał. Tym celem jest Polska, w której wszyscy będą równi i szczęśliwi, Polska ludzi pracy. — Patrząc na nową odznakę przedstawiającą biało-czerwony sztandar — koło zębate i kłosa, — od razu rozumiemy co głosi ten symbol. Aby stać się godnym noszenia tej zaszczytnej odznaki musimy jeszcze lepiej widzieć, jak przyczyniamy się do budowy Polski Socjalistycznej.

Polska klasa robotnicza staje obecnie do wykonania Planu Sześcioletniego. W wielkiej tej pracy musimy ze wszystkich sił pomagać naszym rodzicom. Naszym warsztatem pracy jest szkoła. Pomożemy rodzicom przez dobre wyniki naszej nauki, przez rzetelną stosunek do naszych zajęć szkolnych. Powinniśmy zmobilizować całą młodzież, wszystkich kolegów i koleżanki do tej wielkiej walki o dobrą naukę. Przewodząc w nauce na terenie swojej klasy, to zaszczytny obowiązek każdej harcerki i harcerza.

Pokażemy kolegom i starszemu społeczeństwu, że będziemy godni nowej odznaki naszej organizacji.

ANDRZEJ ALBRECHT  
Komendant Chorągwi Z. H. P.

## ZIMOWE Wiadomości

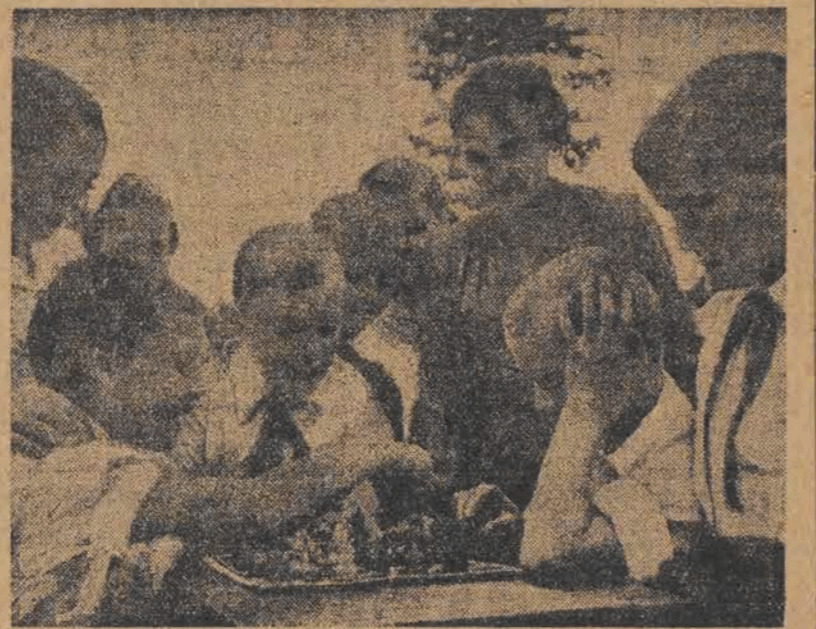
W sobotę, wczesnym popołudniem, zastęp „Stolarzy” wybrał się na krótką wycieczkę za miasto.

Szli pełną drogą do pobliskiego lasu.

Jakże inaczej wędruje się tą samą drogą latem. Teraz piaszczysta, polna droga zmarznięta na wyboistą grudę, pola osypane białą, puszystą pokrywą, a las wygląda, jak siwy starzec, omarzony srebrzystym szronem.

Z głębi lasu dochodzi stukot siekier, gdzieś bliżej zgrzytają piły, to pracują drwale, wycinają naznaczone przez leśniczego drzewa, będą z nich belki i szeregokie, długie deski do nowych domów i mieszkań. Drogą, naprzeciw chłopców jedzie wóz. Na nim leżą długie, ociosane pnie sosen. Ciężkie jest drzewo i niewygodna droga. Jedno koło wozu ugrzeźło w grudzie, ślizga się na żelaznej obręczy i ani rusz nie może dalej pojechać.

„Stolarze” podbiegli do wozu. Siedem par rąk chwyciło za deski wozu, za długie pręty i ciągnę. Hoop! Hoop! Pokrzykują chłopcy. Jeszcze raz! — I dłu-



Ciekawa partia szachów po pracy

gie pnie sosen siną dalej na wozie. Wspólny wysiłek — cieszą się chłopcy — oto co w gromadzie potrafimy. Tak wóz utknął by na tej drodze, ile czasu przetrwał by stracił woźnica w pracy. Droga skręca w las, gdzie pracują drwale. Tam idą „Stolarze”, zobaczcie ciężką i pożyteczną pracę drwali. Piły i siekiery drwali zcinają drzewa, które potem w tartakach zmieniają się w gładkie cienkie deski z których oni, „Stolarze” robią w szkolnych warsztatach swoje ławki, kwietniki, karmiki, okryty.

Nie mogli się chłopcy doczekać dnia, kiedy pójda do modelarni. Mówili o niej dużo, snuli domysły, jak też wewnątrz wyglądała, ale rzeczywistość przeszła ich oczekiwania. Chłopcy byli zachwyceni modelarnią. W dużej, jasnej sali, poukładane na drewnianych półkach leżały nowiutkie narzędzia, a na stołach leżały kolorowe papiery, klej, dykta, wzo-

ry. Chłopcy wzięli się z zapałem do pracy. Początkowo szło im to niesprawnie, ale nad pracą czuwał druh instruktor, który pouczał, poprawiał, aż praca poszła gładko.

„Górnicy” sprawnie uporali się ze sklejeniem poszczególnych części, następnie okleili szkielec, blyszczącym, mocnym papierem i model był gotów.

Chłopcy jednak tylko marzyli o szybowcu, nie wiedzieli przecież, jak przystąpić do budowy takiego modelu. Nie mieli nawet potrzebnych materiałów, ani narzędzi. Próbowali tam wprawdzie coś wystrugać zwykłymi kożkami, wychodziły z tego majsterkowania różne rzeczy, ale model szybowca w żaden sposób wyjść nie chciał.

Aż tu kiedyś... na zbiorze drużyny, druh drużynowy powiedział, że w hufcu powstał ośrodek metodyczny, gdzie jest świetlica, majsterkownia, a przede wszystkim co ich pewno najbardziej zainteresuje, w ośrodku znajduje się modelarnia, gdzie będą mogli budować szybowce.

Nie mogli się chłopcy doczekać dnia, kiedy pójda do modelarni. Mówili o niej dużo, snuli domysły, jak też wewnątrz wyglądała, ale rzeczywistość przeszła ich oczekiwania. Chłopcy byli zachwyceni modelarnią. W dużej, jasnej sali, poukładane na drewnianych półkach leżały nowiutkie narzędzia, a na stołach leżały kolorowe papiery, klej, dykta, wzo-

ry. Chłopcy wzięli się z zapałem do pracy. Początkowo szło im to niesprawnie, ale nad pracą czuwał druh instruktor, który pouczał, poprawiał, aż praca poszła gładko.

„Górnicy” sprawnie uporali się ze sklejeniem poszczególnych części, następnie okleili szkielec, blyszczącym, mocnym papierem i model był gotów.

Brakowało tylko nazwy. Długo

## PRACUJEMY w ośrodku



Zastęp „Górników” marzył o szybowcu — takim małym modelu latającym. Oczywiście, taki szybowiec powinien dobrze latać w powietrzu, aby z nim można było stanąć do konkursu modeli latających.

Chłopcy jednak tylko marzyli o szybowcu, nie wiedzieli przecież, jak przystąpić do budowy takiego modelu. Nie mieli nawet potrzebnych materiałów, ani narzędzi. Próbowali tam wprawdzie coś wystrugać zwykłymi kożkami, wychodziły z tego majsterkowania różne rzeczy, ale model szybowca w żaden sposób wyjść nie chciał.

Aż tu kiedyś... na zbiorze drużyny, druh drużynowy powiedział, że w hufcu powstał ośrodek metodyczny, gdzie jest świetlica, majsterkownia, a przede wszystkim co ich pewno najbardziej zainteresuje, w ośrodku znajduje się modelarnia, gdzie będą mogli budować szybowce.

Nie mogli się chłopcy doczekać dnia, kiedy pójda do modelarni. Mówili o niej dużo, snuli domysły, jak też wewnątrz wyglądała, ale rzeczywistość przeszła ich oczekiwania. Chłopcy byli zachwyceni modelarnią. W dużej, jasnej sali, poukładane na drewnianych półkach leżały nowiutkie narzędzia, a na stołach leżały kolorowe papiery, klej, dykta, wzo-

ry. Chłopcy wzięli się z zapałem do pracy. Początkowo szło im to niesprawnie, ale nad pracą czuwał druh instruktor, który pouczał, poprawiał, aż praca poszła gładko.

„Górnicy” sprawnie uporali się ze sklejeniem poszczególnych części, następnie okleili szkielec, blyszczącym, mocnym papierem i model był gotów.

Brakowało tylko nazwy. Długo

radzili chłopcy, jaką by dać nazwę ich pierwszemu modelowi. — Nazwijmy nasz model „Gór-

nik” — przecież zbudowali go „Górnicy” — podsunął myśl drużynowy. Chłopcom spodobał się pomysł. Na skrzydłach modelu nakleili ładnymi literkami napis: — ZHP — „Górniki” —. A potem przyszła pierwsza próba lotu. Model puszczali harcerz, który najlepiej pracował przy budowie modelu — Olek.

Wypuszczony z ręki model, lekko poderwał się w górę, poleciał równo wprzód, a potem powoli zaczął wzbijać się do góry.

„Górnicy” z radością śledzili lot modelu. Udał im się pierwszy szybowiec w harcerskim ośrodku!

## Dzieci niszczą do Promyka

Teresa Zakrzewska — Łódź

Trudności trzeba pokonywać, nie wolno w żadnym wypadku przed nimi się usuwać, a tym samym ulegać im. Pomyśl więc Teresko, czy trudności w matematyce są aż tak wielkie, że przewyższają Twoje siły, czy też obawiasz się wypróbować swe siły, aby je pokonać?

Ale pod żadnym pozorem nie powinnaś rezygnować ze szkoły. Twoim obowiązkiem, jak i całej młodzieży polskiej jest uczyć się, i to uczyć się dobrze, by wyrosnąć na pożytecznych, wykwalifikowanych pracowników, którzy budują swój ukończony kraj — Ludową Polskę.

Przecież Ty chcesz razem z Twoimi braćmi pracować i budować. Pragniesz zostać w przyszłości pilotką, a to wymaga dużej pracy nad sobą i nieprzerwanej, pilnej nauki.

Odpisz, jak radzisz sobie z trudnościami. Jeżeli będę miał adresy zagraniczne, to Ci prześlę. Dziękuję za pozdrowienia.

Ania — Łódź.

Za krótki list wcale się nie gniewam. Nawet najkrótszy liścik od

Redaktor

Maria Konopnicka

## Obielit nam...

Obielit nam nasze chaty  
Nowy dzionek złoty,  
Widniej, widniej teraz ludziom,  
Co w niej do roboty.

Do roboty — grodzić ploty,  
Okopywać rowy,  
Strzec na siłę, co nam mile,  
Na ten roczek nowy!

Do roboty — lepić ściany,  
Gdzie się która pada,  
Boć ta chata stoi lata,  
Jeszcze od pradziada!

Do roboty — bić wyloty  
Na słoneczną stronę,  
Niech uderzy dzionek świeży,  
W te ściany omazona!

młodych czytelników z radością czytam. Dam Ci jedną radę Aniu — nie zapominaj o prawidłowej pisowni i zwalczaj brzydkiego wroga — błędy ortograficzne. Dziękuję Ci za miłą fotografię i pozdrowienia. Życzę szybkiego powrotu do zdrowia.

Kazio Maj — Łódź

Książki możesz wypożyczać w Miejskich Wypożyczalniach Książek, których jest kilka na terenie Łodzi. O najbliższej wypożyczalni dowiesz się w swojej szkole, gdzie na pewno też znajduje się biblioteka. Przeczytaj sobie na początek „Timur i jego drużyna”, „Syn pułku”, „Dwaj kapitanowie”, „Słowo Honoru”. Naukę prawdziwej gry w szachy znajdziesz w popularnych broszurkach, które można nabyć w księgarni, figurki szachowe możesz na początek wyrysować na małych krawcach tektury, a jeżeli umiesz trochę rzeźbić, spróbuj zrobić z drzewa.

Redaktor

Do roboty — przede wroty  
Umieść czysto progi,  
Wyrwać chwasty, cieni kolczasty,  
Co nam rani nogi!

Do roboty — walić w młoty,  
O kowadło życia...  
W huku, w trzasku, w iskier blasku,  
Krzesać sereca bicia!

Do roboty — trząść wmloty,  
Co plewa, co ziarno...  
Mieć na chleby, z własnej gleby  
Mąkę, choćby czarną!

Do roboty — na kłopoty  
Mieć pociechę w sobie...  
Zdarzyć dola, co jej wola,  
Ja com winien — robię!

Drrr... Drrr...! Głośny dzwonek oznajmił koniec lekcji.

Marysia szybko zapakowała książki i pobiegła do domu. Spie szła się, bo przecież dzisiaj powinien być list od tatusia, który pojechał do Spaly na kurs kierowników spółdzielni produkcyjnych.

Nie omyliła się, list był, a w nim radosna nowina — tatusz zapraszał mamę i Marysię do Spaly na niedzielę.

Marysia pojechała z mamą ładnym, nowym samochodem PKS-u do Spaly.

Tam już czekał tatus. Przed popołudniem zwiedzali okolicę, a wieczorem tatus Marysi opowiedział, że

## Wieczornica w Spale

pójdą na akademię i wieczornicę. Bardzo się Marysi ten projekt podobał.

Akademia była poświęcona zakończeniu kursu. Marysia słyszała, że kurs ten był bardzo ważny dla wsi polskiej i była dumna, że jej tato był na takim kursie.

A potem... niespodzianka! Na scenę weszła mała harcerka w szarym mundurku i czerwonej chustce, wręczyła kierownikowi kursu wiązanke kwiatów i złożyła życzenia od dzieci i młodzieży.

Rozpoczęła się wieczornica harcerska. Czego tam nie było! Śpiew, tańca, muzyka, wiersze: o Planie

Sześcioletnim, o pracy, nauce, przyjaźni. Marysia aż buzię otworzyła z podziwu kiedy małe harcerki z Sulejowa zatańczyły oberka.

Potem wiersze, o tym jak to dał wnieć było źle chłopu, jak był krzywdzony i niedoceniany... i melodie frontowych piosenek radzieckich.

Chór z Tomaszowa Maz. śpiewał o wielkiej przyjaźni polsko-radzieckiej, o tym, że wspólnie walczyli o wolność Polski żołnierze z białymi orzełkami i czerwonymi gwiazdami na czapkach.

O tak! — Marysia wiedziała, że

to prawda. Przecież jej tatus też był w Odrodzonym Wojsku Polskim.

Wieczornica dobiegła końca. Scena zapelniała się harcerkami przebranymi za kwiaty gruszy, jabłoni i róż.

Na zakończenie cała sala odśpiewała hymn braterstwa.

Z żalem opuszczala Marysia salę. Idąc do autobusu, myślała o harcerkach, że tak pięknie śpiewają, grają, wygłaszają wiersze, że noszą takie śliczne czerwone chusty i pracują w gromadzie radośnie i z zapałem.

— Manusi — powiedziała — zapiszę się do drużyny, będę harcerką.

KENEK M.

Kronika m. Kutna



WAŻNIEJSZE TELEFONY

- 22 — Pow. Kom. M. O.
- 33 — Miejski Posterunek MO.
- 41 — Straż Pożarna
- 30 — Zarząd Miasta Kutna
- 31 — Starostwo Powiatowe
- 32 — Pow. Zakł. Elektryczny
- 102 — Prezydium Pow. Rady Narodowej
- 108 — Pow. Zakł. Ubezp. Wzajemnych, ul. Narutowicza Nr 20
- 91 — Urząd Zdrowia
- 20 — Szpital Powiatowy
- 34 — Ubezp. Społeczna
- 7 — Walenta, Apteka
- 52 — Chacińska, Apteka
- 106 — Apteka „Pod Orłem”
- 90 — Pogotowie Sanit. PCK
- 89 — Polski Czerwony Krzyż (PCK)

Redakcja i Administr. „Głosu Kutnowskiego” mieści się w Kutnie przy ul. Narutowicza 2, tel. 217.

# Dzieci robotników wyjadą na kolonie

## Błędy ubiegłego roku nie powtórzą się Akcja socjalna na nowej drodze

Jak już donosiliśmy, przed kilkoma dniami odbyła w Kutnie odprawa aktywu związkowego, na którą przybył przedstawiciel ORZZ z Łodzi tow. Filipiak. Obok innych spraw omówiona została także akcja socjalna, który to temat referował tow. Filipiak. A oto pokrótce treść prelekcji.

Związki Zawodowe i Rady Zakładowe ciągle jeszcze niedostatecznie doceniają znaczenie akcji socjalnej i jej właściwego charakteru. Na rok 1950 ustalony został nowy plan działania, który umożliwi i nada akcji socjalnej jej właściwy charakter.

Bo przypatrzmy się, jak na przykład wyglądała akcja organizowania kolonii letnich w ubiegłym roku. Najczęściej spotykanym błędem było zbyt późne przygotowanie tej akcji. W rezultacie popelniono więc wiele błędów, które oczywiście odbiły się ujemnie na całości. A więc często wytypowano na punkty kolonijne nieodpowiednie obiekty. Albo leżały one w niezbyt zdrowej okolicy, albo same budynki pozostawiały wiele do życzenia (na przykład wilgoć, złe rozmieszczenie izb itp.). Innym mankamentem był nieodpowiedni dobór wychowawców. Personel, który podjął się tego

trudnego obowiązku nie zawsze potrafił poprowadzić pracę tak, aby wypoczynek powiązać umiejętnie z nauką i z wychowaniem fizycznym. Jeszcze inną bolączką, to zła strona organizacyjna. Oczywiście wszystko to, o czym mówiliśmy powyżej wpływało ujemnie na życie kolonii.

Błędy te nie mogą powtórzyć się w roku bieżącym. Już sam fakt, że zdajemy sobie z nich sprawę, pomoże skutecznie przeciwdziałać niedociągnięciom.

Tegoroczna kampania kolonij na pomyślną jest na większą jeszcze skalę, niż miało to miejsce w roku ubiegłym. Z funduszy socjalnych przeznaczone zostaną poważniejsze sumy, akcją objętych będzie więcej dzieci robotników i pracowników umysłowych.

Aby sprostać tym nowym zadaniom już dziś trzeba wstąpić do pracy przygotowawczej. W najbliższych dniach winny odbywać się klasyfikacje kolonijnych obiektów, których dokonają: przedstawiciel PRZZ, przedstawiciel Inspektoratu Szkolnego oraz lekarz powiatowy. Poszczególne zakłady winny wypełnić i przesłać do Powiatowej Rady Związków Zawodowych odpowiednie ankiety z podaniem ilości punktów kolonijnych oraz ilością dzieci, które będą korzystać z tych wczasów.

Ale akcja socjalna nie ogranicza się tylko do organizowania kolonii dla dzieci pracowników. Akcja obejmuje przecież i wiele innych odcinków, z których wymienimy chociażby wycieczki dla pracowników, zlotki, przed szkoła i temu podobne. I ta zadania zmiana, która zapowiedział przedstawiciel ORZZ musi objąć całą akcję socjalną.

W dyskusji, którą wywiązała się po referacie tow. Filipiaka zabierało głos wielu aktywistów związkowych. W swych wypowiedziach wskazywali oni na jeszcze inne błędy i wysuwali konkretne sposoby ich zaradzenia. Akcja socjalna musi bowiem wypełnić należycie swe zadania, jako jedna z najpotężniejszych zdobyczy klasy pracującej.

## Jeszcze jeden kwiatek biurokratyczny

### Kto ureguluje należność za przedszkole?

Od jednego z naszych czytelników otrzymaliśmy list, który poniżej drukujemy:

„Dziecko pracownika umysłowego jednego z kutnowskich urzędów uczęszcza do przedszkola Nr 2 w Kutnie. Należność za korzystanie ze świadczeń winna być pokryta z funduszy socjalnych. Gdzie jednak szukać sekcji, która ma się tym zająć?

Zaczyna się biurokratyczna wędrówka. Kierownictwo przedszkola pisze i przesyła rachunek do uregulowania. Ponieważ urząd nie dysponuje kredytami, za pośrednictwem swego męża zaufania zwraca się do Związku Zawo-

## Walne zebranie sprawozdawczo-wyborcze

Związek Zawodowy Pracowników Handlowych i Biurowych RP Oddział w Kutnie zawiadamia, że w dniu 26 lutego br. o godz. 10 odbędzie się w świetlicy Powiatowej Rady Związków Zawodowych walne zebranie sprawozdawczo-wyborcze.

Ewentualne wnioski na walne zgromadzenie należy zgłaszać do sekretariatu nie później, jak na 7 dni przed wyznaczonym terminem wyborów.

Porządek dzienny przedstawia się następująco: zagajenie, powołanie przewodniczącego i prezydium, odczytanie i zatwierdzenie protokołu z poprzedniego zebra-

nia, referat na temat: „Cele i zadania Związków Zawodowych”, powołanie Komisji Skrutacyjnej, sprawozdania z dotychczasowej działalności, dyskusja, wybór nowych władz, wybór delegata na walny zjazd, zakończenie.

### Tematy dnia

## Kobiety murarzami

Czy istotnie zagadnienie szkolenia kobiet jest tak ważnym wydarzeniem, że warto poświęcać mu oddzielne miejsce? — zapytują niejedni. Czy warto wreszcie uczyć je zawodu takiego który dawniej znali tylko mężczyźni? A może raje potrafią one wywiązać się z obowiązków? Oto pytania, które zadają sobie liczni niedowiarkowie w związku z rozpoczynającą się kampanią masowego szkolenia kobiet-murarzy.

Stoimy w przededniu nowego okresu budowlanego, okresu intensywnych prac i urzeczywistnienia zamierzeń planu 6 letniego. Plan ten przewiduje budowę nowych, poważnych obiektów przemysłowych, przewiduje budowę tysięcy nowych budynków mieszkalnych. Budownictwo, które wkroczyło w nowy etap, które może poszczycić się nieznanym przed tym systemem szybkościowym, ma więc poważne zadanie i wymaga ciągłego przyływu wykwalifikowanych sił. Państwo podjęło więc akcję szkoleniową i łoży na ten cel milionowe sumy.

To że akcja objęte zostały także kobiety nie jest przypadkiem. Właśnie tutaj były duże możliwości i właśnie tutaj odczuwano się brak zawodowych kursów, które umożliwiłyby kobietom zdobycie praktycznego zawodu. A czy potrafią one pracować tak, jak mężczyźni, to widzimy chociażby na przykładzie Warszawy gdzie kobiety — murarze mają już za sobą duże osiągnięcia.

Szczególnie potrzebne były takie kursy zawodowe właśnie w Kutnie. I dlatego ich uruchomienie wiąże się z radością.

## Drugi sklep Gminnej Spółdzielni

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Kutnie otworzyła z dniem I. II. 1950 r. nową placówkę handlową z narzędziami rolniczymi i galanterią żelazną przy ul. 29 Listopada róg Głogowieckiej. Lokum to jest zresztą tymczasowe, gdyż czyni się starania do umieszczenia sklepu w punkcie odpowiednim, w centrum miasta.

Sklep ten, który będzie obsługiwał masę drobnorolnego i małorolnego chłopstwa był bardzo pożądanym i dlatego społeczeństwo wita z zadowoleniem jego powstanie.

Jak wiadomo, jest to drugi obiekt handlowy Gminnej Spółdzielni na terenie naszego miasta.

Jak stwierdziliśmy obsługa klientów obydwu sklepów stoi na wysokości zadania.

### Śladem naszych artykułów

## Gminne Spółdzielnie są zaopatrzone w naftę i szkła do lamp

W związku z notatką pt. „Spółdzielnie wiejskie są niedostatecznie zaopatrzone w cieżące się po pytem artykuły”, która ukazała się w „Głosie” w dniu 14 stycznia 1950 r. otrzymaliśmy wyjaśnienie. Brzmi ono następująco: „Gmin-

ne spółdzielnie posiadają dostateczną ilość nafty i szkła do lamp. Braki w postaci papy i smoły miałyby rzeczyć miejsce, mimo, że okazała się ilość zostają rozprowadzone na teren poszczególnych spółdzielni wiejskich”.

### Z planu gospodarczego na rok 1950

## Powiększy się stan pogłowia bydła i trzody chlewnej

W jednym z poprzednich numerów „Głosu” zapoznaliśmy czytelników z planem gospodarczym powiatu kutnowskiego w dziedzinie produkcji roślinnej.

Dziś chcemy pokrótce omówić ten sam plan, dotyczący jednak produkcji zwierzęcej.

Plan na rok 1950 przewiduje przede wszystkim znaczne zwiększenie stanu pogłowia końskiego. Chodzi tu szczególnie o konie lekkie, które nadają się do wszechstronnego użytkowania. Przewiduje się również zaprowadzenie w powiecie i rozpropagowanie rasu niżej czarnej - białej. W celu zwiększenia mleczności powstaną dwie dalsze poradnie żywieniowe, zorganizowane przy mleczarniach w Niedrzewiu i Dąbrowicach.

W roku bieżącym stan trzody chlewnej wzrośnie na terenie naszego powiatu o dalsze 15 procent. Do chowu przewiduje się rasę wielką, angielską, która szczególnie nadaje się na słoninę i bekony. Stan pogłowia owiec powiększony zostanie o 30 procent w porównaniu z rokiem ubiegłym, a średnia wydajność wełny podniesiona do 1,2 kg od sztuki.

Ważne jest także to, że w roku 1950 przewiduje się zorganizowanie 585 grup hodowców, dzięki czemu wzrośnie wydajność, hodowla bydła i trzody chlewnej.

W planie inwestycyjnym limity wynoszą 1.636.000 zł i wydatkowane zostaną na zakup materiału hodowlanego.

Wraz ze wzrostem pogłowia ko-

nieczny jest dalszy rozwój służby weterynaryjnej. Pierwszym zadaniem służby jest szkolenie gromadzkich przodowników i obsadzenie nimi każdej gromady naszego powiatu.

Ogółem służba weterynaryjna dysponuje w bieżącym roku 1 milionem złotych.

Ostatnią pozycję w planie stanowi drobiarstwo. Drób zostanie przeszczipiony, a pogłowia znacznie podniesione. I tak kur będzie miały więcej o 30 procent, kaczek o 10 proc., gęsi o 10 proc. i indyków o 10 procent. Ponadto projektuje się założenie w każdej gminie jednej stacji indyków.

## Czytajcie i rozpowszechniajcie „Głos”

# Zmiana ustawy o podatku gruntowym

Głębokie przemiany zachodzące w naszej gospodarce państwowej, stworzyły podstawę dla opracowania nowych ram polityki podatkowej. Nowa ustawa znalazła właściwe, a jednocześnie odmiennie rozwiązania dla odcinka uspołecznionej gospodarki i dla gospodarki nieuspołecznionej, przy czym w obrębie tej ostatniej odmiennie traktowała gospodarstwa chłopskie małe i średniorolnych, odmiennie zaś gospodarstwa kapitałowe.

Rzeczą najbardziej podstawową w reformie podatku gruntowego jest dążenie do uczynienia zeń de skonalnego narzędzia w zakresie przebudowy naszego ustroju rolnego. Na szczególne podkreślenie zasługują podciągnięcia, zmierzające do stworzenia warunków rozwoju dla gospodarstw chłopskich małych i średniorolnych, dla gospodarki spółdzielczej. Podciągnięcia te znajdują swój wyraz w zakresie: 1) podstaw wymiaru, 2) zwolnień w charakterze przedmiotowym, 3) wysokości stawek podatku, 4) warunków udzielania ulg, 5) wymiaru podatku gruntowego dla wsi produkcyjnej.

Do podstawy opodatkowania podatkiem gruntowym nie będzie

się doliczać różnic między przychodem faktycznym, a przychodem obliczonym na podstawie przeciętnych norm przychodowości gruntów, jeśli chodzi o przychody osiągnięte z dostaw na rzecz uspołecznionego odcinka naszej gospodarki w ramach zawartych i wykonanych umów plantacyjnych (kontraktacji), w zakresie uprawy roślin przemysłowych, okopowych, oleistych, włóknistych, chmielu i nasiennictwa. To swobodne zwolnienie podatkowe ma na celu zachęcenie rolników do jak najintensywniejszego rozwinięcia uprawy tych roślin, stanowiących podstawę nowego przemysłu rolnego oraz spożywczego. Wykaz zwolnień od podatku gruntowego uzupełniono zwolnieniami: 1) dla starych i najstarszych gruntów rolnych, stanowiących własność Skarbu Państwa, a przekazanych lasom państwowym celem zalesienia, 2) dla odlogów nieużytkowych co najmniej od dwu lat oraz dla gruntów niezagospodarowanych a objętych przez majątki państwowe oraz przez osadników

bezrolnych, jako i średniorolnych. Obie te kategorie zwolnień rozszerzają dotychczasowe tendencje do likwidacji odlogów drogą zalesienia.

W zakresie wysokości stawek podatku gruntowego nastąpiło ich obniżenie w stosunku do gospodarstw małych i średniorolnych. Pod ulgową stawkę 8 procent, przewidzianą w art. 10 ust. 2 dekrete o podatkach komunalnych podciągnięto: zakłady wychowawcze, działające na podstawie przepisów o prywatnych szkołach oraz zakładach naukowych i wychowawczych, jak, również zakłady opiekuńcze i sierotńce, utrzymane przez stowarzyszenia i związki oraz instytucje i zakłady, jeżeli podlegają państwowemu nadzorowi i kontroli, wreszcie osoby fizyczne i prawne, którym pozostawiono w dotychczasowym użytkowaniu grunty objęte im w wyniku regulacji tytułu własności — od podstawy opodatkowania przypadającej z tych gruntów. Stworzono nową stawkę 5 procent podstawy opodatkowania

dla gospodarstw rolnych, posiadanych przez Lasy Państwowe. Natomiast w stosunku do rolniczych spółdzielni parcelacyjno-osadniczych, które w roku 1948 podobnie jak Lasy Państwowe, podpadały pod stawkę 8 procent, wprowadzono zasadę obliczenia podatku gruntowego, według stawki odpowiadającej przeciętnemu opodatkowaniu gospodarstw rolnych, wchodzących w skład tych spółdzielni — z roku poprzedzającego rok ich przystąpienia do spółdzielni, przy czym podatek nigdy nie może przekroczyć podstawy opodatkowania. Nowa wysokość stawek uwzględniła faktyczne możliwości płatnicze małych i średniorolnych chłopskich, oraz gospodarstw rolnych o charakterze uspołecznionym (przede wszystkim Lasów Państwowych). Szczególnie jednak ważne jest zapewnienie, że nowotworzące się rolnicze spółdzielnie produkcyjne i parcelacyjno-osadnicze nie będą pokrzywdzone progresją podatkową.

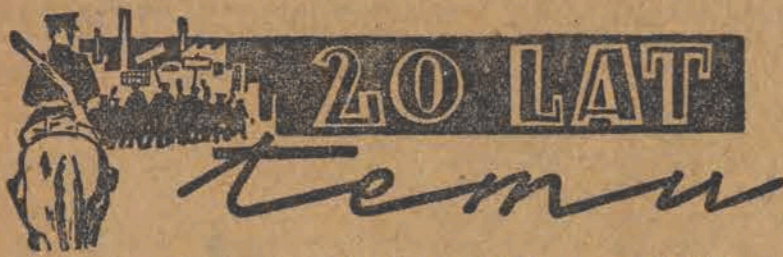
Rząd zdawał sobie sprawę, że

lub też legalnie z nią związanej, przyznano ulgi w podatku gruntowym w rozmiarze od 7 do 50 procent, w zależności od wielkości gospodarstwa rolnego oraz ilości dostaw trzody chlewnej.

Trzeba wreszcie wspomnieć, że granice stosowania zniżek rolniczych rozszerzono na podatników, których roczna podstawa opodatkowania dochodzi do równowartości pieniężnej 100 q żyta. Stosowanie zaś ulg nadzwyczajnych dla gospodarstw rolnych, których przychodowość została obniżona na skutek szkód wojennych oraz dla gospodarstw rolnych powstałych z przebudowy ustroju rolnego lub z osadnictwa, a jeszcze nie zagospodarowanych lub zagospodarowanych niedostatecznie — rozciągnięto na rok 1950.

Zaliczkę na podatek gruntowy w wysokości 65 procent szesnastego wymiaru należy wpłacać bezwzględnie do kas zarządków gminnych, względnie sołtysom, zgodnie z otrzymanymi nakazami płatniczymi.

Gospodarstwa rolne powstałe po I kwietniu 1949 r. z reformy rolnej lub osadnictwa, jak również powstałe po tym terminie spółdzielnie produkcyjne, nie są objęte wmiarem zaliczek.



Co pisała prasa łódzka 14 lutego 1930 r.

ODPOWIEDZ FABRYKANTÓW

Na wielokrotne propozycje związków zawodowych odbycia wspólnej konferencji z fabrykantami — związek przemysłowców odpowiedział, że na żadną konferencję nie zgadza się. Wszystkie postulaty robotnicze — jak: zatrudnienia przez pełny tydzień, zasiłków dla wysłużonych robotników — starców i urzędników — zostały odrzucone.

FATALNY STAN KOLEJNICTWA W POLSCE

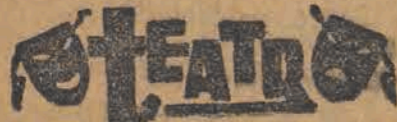
Na komisji sejmowej rozpatrywano budżet Ministerstwa Kolei. Jak wynika ze sprawozdań — stan kolejnictwa jest fatalny. Poprawę można by uzyskać jedynie po wyasygnowaniu 5 miliardów zł. na dokonanie najpilniejszych napraw. Niestety, zamiast 5 miliardów Sejm może dać zaledwie 210 milionów!

TRAGICZNA SYTUACJA ZGIERZA I KONSTANTYNOWA

Gazety donoszą o katastrofalnej sytuacji panującej w Zgierzu i w Konstantynowie, gdzie prawie cała ludność to bezrobotni. Nadmiar zleceń ci bezrobotni wyczerpali już zasłki i stają przed widmem śmierci głodowej. W Zgierzu — gdzie w ciągu ostatnich kilku lat splonęło 8 fabryk — sytuacja przedstawia się wprost katastrofalnie. Również magistrat Zgierza znajduje się w krytycznej sytuacji. Zamierzano już sprzedać las miejski — niestety, nikt go nie chce kupić.

DEMONSTRACJE BEZROBOTNYCH W TOMASZOWIE

W dniu wczorajszym do magistratu w Tomaszowie przybył tłum bezrobotnych domagający się wypłacenia zasiłków oraz udzielenia pomocy żywnościowej. Prezydent miasta oświadczył zebranyemu, że nie posiada na wypłatę zasiłków żadnych funduszy. W ostatnim czasie wśród bezrobotnych Tomaszowa zanotowano poważną ilość zamachów samobójczych.



SALA TEATRALNA „OGNISKO” ul. Moniuszki 4 a.

Objazdowy Teatr Dramatyczny Domu Wojska Polskiego w sali „Ogniska” ul. Moniuszki 4a wystawia sztukę M. Gorkiego pt. „Matka”. Początek o godz. 19.15.

PAŃSTWOWY TEATR im. STEFANA JARACZA (ul. Jaracza 27)

Dzisiaj o godz. 19.15 sztuka Leona Kruczkowskiego pt. „Odwet” w drugiej wersji.

PAŃSTWOWY TEATR PÓWSZECHNY (ul. 11 Listopada 21, tel. 150-35)

Codziennie o godz. 19.15 „Rozbitek” J. Blizińskiego.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA” (ul. Piotrkowska 243)

Wtorek, dnia 14 bm. godz. 19.15 „Królowa Przedmieścia”.

PAŃSTWOWY TEATR NOWY (Daszyńskiego 34, tel. 181-34)

Dzisiaj teatr nieczynny. Zespół na występach w Warszawie.

PAŃSTWOWY TEATR LALEK „PINOKIO” (Łódź, Nawrot 27, tel. 135-74)

Godzina 9.20. Widowisko dla szkół pt. „Historia ciała o niebieskich mgiełkach”.

ZE SPORTU

Roczny dorobek ŁKS Włókniarza

Na marginesie walnego zgromadzenia reprezentacyjnego klubu naszych włókniarzy Nowy zarząd klubu czeka dużo pracy

Gdy atmosfera jest długo zateńcza — długo trzeba ją wietrzyć, a im uczynimy to dokładniej, tym lepszy osiągniemy skutek. Do jednego z takich klubów sportowych w Łodzi, w którym panowała jeszcze do niedawna nieczysta atmosfera, należał ŁKS, klub o dużych tradycjach sportowych, ale i jednocześnie o dużych obciążeniach przeszłości. Dobiega już jednak rok, gdy ŁKS dostaje się pod opiekunkę skrzydła Związku Sportowego „Włókniarz” i wszedł do rodziny klubów związkowych, mających wspólne zadania i obowiązki.

Rok nie jest zbyt długim okresem czasu, ale okresem, w którym przy dobru chęciach i rzetelnej pracy można wiele osiągnąć — toteż na walne zgromadzenie ŁKS „Włókniarz”, które miało miejsce w niedzielę 14 lutego, przyszedł tłum widzów, którzy z wielką niecierpliwością i jednocześnie z wielkim zainteresowaniem, aby się wreszcie przekonać, jak tam szła praca i jakimi zdobyczami będzie mógł się pochwalić ten najliczniejszy, reprezentacyjny klub naszych włókniarzy.

Wrażenie, jakie wynieśliśmy opuszczaając w niedzielę po czterech godzinach salę obrad nie było budujące. Przewidując to widocznie b. przez ŁKS „Włókniarz”, H. Konopka, który na zebraniu w ogóle nie przybył Roczny dorobek zarwno sportowy jak i na odcinku przebudowy walnego tego klubu w porównaniu z wykładem finansowym jak i ideologicznym wnieśliśmy przez Zw. Zaw. Włókniarzy okazał się stanowczo niedostateczny i budził poważne obawy na przyszłość. Zatem atmosfera nie została tu należycie przewietrzona. Panuje tu wciąż jeszcze szowinizm, wielkopadłość i zbyt wygórowane mniemanie o sobie, chociaż nie wiele znalazłoby się przychylnie na usprawiedliwienie tego stanu rzeczy. Nie wielu, jak przekonaliśmy się, ŁKS Włókniarz miał w swym zarządzie działaczy sportowych, świadomych awych nowych obowiązków. Nie też dąwnego, że nie wiele troszczono się w ciągu roku o to, aby w klubie stworzyć wreszcie odpowiednią atmosferę ideologiczną, aby oteoczył młodzież odpowiednią opieką i wkroczył wreszcie na drogę wytkniętą przez Partię i naczelne władze na szczeblu sportu.

Wysłuchując sprawozdań kierowników poszczególnych sekcji słyszano się tylko o samych sukcesach i nadaremnie wyczerkiwano na poruszenie spraw o wiele ważniejszych, o których mówiło się tylko na ucho, a których tolerować nie było wolno i nie powinno być wolno nadal.

Kompletny brak samokrytyki cechował walne zgromadzenie ŁKS „Włókniarz”. Ten brak cywilnej odwagi ludzi kierujących pracą klubu sprawił, że walne zgromadzenie wyborcze nie przyniosło takich korzyści, jakie powinno przynieść, gdyż wielu istotnych spraw nie ukrywano wstydliwie pod bibułę i przedłożono je śmiało walnemu zgromadzeniu do rozważenia i wyłączenia odpowiedzialnych włókniarzy. Tego nie było, ale nie to najbardziej nas zatrożyło, zatrożyło nas bar-

dział to, że wśród zebranych nikt nie zdobył się na słowa rzeczowej krytyki pracy ustępującego zarządu, a te kilka słów prawdy usłyszeliśmy dopiero z ust nie któregoś z członków klubu, a z ust przedstawiciela Związku Kultury Fizycznej i Sportu, tow. Stolaraka.

Z zarzutami tow. Stolaraka zgodziliśmy się w zupełności. Jakimiż realnymi osiągnięciami mógł się pochwycić ŁKS „Włókniarz” w ciągu swej rocznej pracy na polu popularyzacji sportu w zakładach pracy? Czy nawigował kontakt z kołami sportowymi, czy potrafił tym kołom, czy naprawdę, tak z sercem przystąpił do popularyzacji sportu na wie!

Możemy z całą odpowiedzialnością stwierdzić, że w tym kierunku przy lepszych chęciach ŁKS „Włókniarz” mógłby o wiele więcej uczynić, niż to uczynił do tej pory. A jak się przedstawiał udział zawodników ŁKS „Włókniarza” w imprezach o charakterze masowym, mających za zadanie popularyzowanie wychowania fizycznego wśród najszerszych mas naszej ludności? Nader skromnie, tak skromnie, że nie przesadzamy, jeśli powiemy, że równał się on zeru. A wychowanie ideologiczne w klubie? Czy całą uwagę należało złożyć na brak sali? Na pewno nie! Raczej na opiekalski i nie dbałość.

Gospodarka finansowa klubu też nie była prowadzona sprytnie. Dobrze powiedział tow. Stolarak, że klub musi być widocznie bankiem, skoro milion złotych posiada u wierzycieli i pozwala na to, aby rozliczenia trwały po 2 lub 3 miesiące (!).

Przed nowo wybranym zarządem ŁKS „Włókniarza” stoi wiele pracy. Pracy ciężkiej i odpowiedzialnej. Aby jej podjąć członkowie nowego zarządu muszą pamiętać o jednym. W okresie planu 6-letniego zdrowie i sprawność fizyczna człowieka odgrywać będzie wielką rolę. W pracy nad podniesieniem zdrowia i w przysposobieniu do tej pracy każdego obywatela musi włączyć również udział nasz sport, a więc i ŁKS „Włókniarz”. Musi jednak przed tym wejść wreszcie na właściwy tor, którego do tej pory nie mógł jakoś znaleźć. Mamy nadzieję, że nowy zarząd przystąpi energicznie do pracy.

Migawki z sali „Ogniska”

Tyżniowy turniej siatkówki żeńskiej o puchar PKSS dostarczył jednej z sensacji. AZS stoleczny nie zakwalifikował się do rozgrywek półfinałowych, ponieważ przegrał mecz ze Spójnią gdańską oraz Chemią z Łodzi. Warszawianki tym razem zjechały do Łodzi z jedną rezerwową, a po kontuzji Krawczykówny miały tylko 6 zdolnych zawodniczek. Nie przypuszczaliśmy, że przegrają ze Spójnią. Szóstka akademicka to 1 meżatka i 5 panien — wszystkie studentki, przeciętnej wiek od 17 do 22 lat, razem około 120 lat. Nis wytrzymały one nerwowo. Tak było zarówno w meczu ze Spójnią, jak i z Chemią.

Mankamentem jednym z wielu minionych półfinałów był brak lekarza dyżurnego. Kiedy Krawczykówna z AZS uległa wypadkowi, wówczas musiano prosić o pomoc widza-lekara, który przypadkowo był na zawodach. A co byłoby, gdyby wśród widzów nie było lekarza? Kto za taki stan ponosi winę?

Rewelacją półfinałowych spotkań w siatkówce żeńskiej o puchar PKSS był zespół Spójni z Grudziądza. Przed zawodami ogólnie przypuszczano, że trzeci miejsce w turnieju zajmie Kolejarz ze Szczecina, tymczasem drużyna ta sprawiła nie mały zawód. Natomiast Spójnia dorównywała Chemii (przegrała 0:2) i AZS-owi, z którym wygrała 2:1. Jedna meżatka Felska-Wisniewska oraz 5 panien oto „6” Spójni. Ogólny wiek 150 lat.

Kolejarz z Katowic przyjechał do Łodzi własnym wagonem — salongą. Sekcja siatkówki żeńskiej istnieje dopiero półtora roku. Wszystkie zawodniczki pracują na PKP — oprócz jednej — studentki.

Cztery zespoły zamiejscowe były zakwaterowane zdaleka od Łodzi, około 100 km. od Łodzi, gdyż brak było miejsca w hotelach łódzkich. Raz zsofer nie znał drogi dokładnie i błądził z zawodniczkami po różnych wybojach około 30 minut.

Na ringach świata

Belgia-Anglia 8:8

BRUKSELA (Obs. wł.). — W Brukseli odbyło się międzynarodowe spotkanie pięciarciskie amatorskie reprezentacji Belgii i Anglii. Mecz zakończył się wynikiem remisowym 8:8.

dział to, że wśród zebranych nikt nie zdobył się na słowa rzeczowej krytyki pracy ustępującego zarządu, a te kilka słów prawdy usłyszeliśmy dopiero z ust nie któregoś z członków klubu, a z ust przedstawiciela Związku Kultury Fizycznej i Sportu, tow. Stolaraka.

Z zarzutami tow. Stolaraka zgodziliśmy się w zupełności. Jakimiż realnymi osiągnięciami mógł się pochwycić ŁKS „Włókniarz” w ciągu swej rocznej pracy na polu popularyzacji sportu w zakładach pracy? Czy nawigował kontakt z kołami sportowymi, czy potrafił tym kołom, czy naprawdę, tak z sercem przystąpił do popularyzacji sportu na wie!

Możemy z całą odpowiedzialnością stwierdzić, że w tym kierunku przy lepszych chęciach ŁKS „Włókniarz” mógłby o wiele więcej uczynić, niż to uczynił do tej pory. A jak się przedstawiał udział zawodników ŁKS „Włókniarza” w imprezach o charakterze masowym, mających za zadanie popularyzowanie wychowania fizycznego wśród najszerszych mas naszej ludności? Nader skromnie, tak skromnie, że nie przesadzamy, jeśli powiemy, że równał się on zeru. A wychowanie ideologiczne w klubie? Czy całą uwagę należało złożyć na brak sali? Na pewno nie! Raczej na opiekalski i nie dbałość.

Gospodarka finansowa klubu też nie była prowadzona sprytnie. Dobrze powiedział tow. Stolarak, że klub musi być widocznie bankiem, skoro milion złotych posiada u wierzycieli i pozwala na to, aby rozliczenia trwały po 2 lub 3 miesiące (!).

Przed nowo wybranym zarządem ŁKS „Włókniarza” stoi wiele pracy. Pracy ciężkiej i odpowiedzialnej. Aby jej podjąć członkowie nowego zarządu muszą pamiętać o jednym. W okresie planu 6-letniego zdrowie i sprawność fizyczna człowieka odgrywać będzie wielką rolę. W pracy nad podniesieniem zdrowia i w przysposobieniu do tej pracy każdego obywatela musi włączyć również udział nasz sport, a więc i ŁKS „Włókniarz”. Musi jednak przed tym wejść wreszcie na właściwy tor, którego do tej pory nie mógł jakoś znaleźć. Mamy nadzieję, że nowy zarząd przystąpi energicznie do pracy.

Przed nowo wybranym zarządem ŁKS „Włókniarza” stoi wiele pracy. Pracy ciężkiej i odpowiedzialnej. Aby jej podjąć członkowie nowego zarządu muszą pamiętać o jednym. W okresie planu 6-letniego zdrowie i sprawność fizyczna człowieka odgrywać będzie wielką rolę. W pracy nad podniesieniem zdrowia i w przysposobieniu do tej pracy każdego obywatela musi włączyć również udział nasz sport, a więc i ŁKS „Włókniarz”. Musi jednak przed tym wejść wreszcie na właściwy tor, którego do tej pory nie mógł jakoś znaleźć. Mamy nadzieję, że nowy zarząd przystąpi energicznie do pracy.

Kącik szachowy

K. Wróblewski i S. Furs

Dnia 9 lutego, przy wypełnieniu „Sali Kominkowej Ogniska”, wygłosił swój odczyt mistrzyni Polski dr Hermanowa, na temat „Moje wrażenia z turnieju szachowego o mistrzostwo świata pań w Moskwie”.

Odczyt ilustrowany był przezroczkami, przedstawiającymi zabójczych szachistów, fotografiami wszystkich uczestniczek turnieju, salę gry, widownię, uroczyste momenty otwarcia i zakończenia mistrzostw oraz udekorowaną wieńcem laurowym obecną mistrzynię świata — Rudenko.

Dr Hermanowa wspominała ze szczerym entuzjazmem o nadzwyczaj gościnnym i serdecznym przyjęciu w Moskwie, o sprawnej organizacji turnieju i dogodnych warunkach gry i lokalowych (wszystkie szachistki mieszkaly w luksusowych apartamentach reprezentacyjnego hotelu Moskwy). W wolnych od „za jeć szachowych” chwilach, podziwiano wspaniałe wystawienie oper i baletu. Zainteresowanie mistrzostwa mi było olbrzymie. Sala była wypełniona.

Wspaniałe i ryzykowne zaofiarowanie wieży, które daje duże szanse ataku na króla przeciwnika 17) — —, Kxf6 18) Hh6, Wf8 19) Se4+ Ke7 20) Hh4+, Kf7 21) Wf1+, Kg7 22) He7+, Wf7 23) Wxf7, Sxf7, 24) Sg5, Kh6 (jeśli Wf8, to Sxe6 ze stratą hetmana) 25) Sxf7+, Kg7 26) Sg6+, Kh6 27) Hxf7+, Kxf6 28) Hh4+ i mat w następnym ruchu. Ładne zakończenie partii, po którym nasza mistrzyni otrzymała szereg gratulacji ze strony arcymistrzów Botwinnika i Smysłowa.

Wielki sukces

łyżwiarek radzieckich



ŻUKOWA (ZSER) zdobywczyni I miejsca w biegu na 3 km, w którym pokonała mistrzynię świata Isakowa

W niedzielę wieczorem odbyło się w Moskwie uroczyste ogłoszenie nowych mistrzyni świata i wreczenie na gród dla najlepszych zawodniczek w poszczególnych konkurencjach. Nagrody w postaci złotych, srebrnych i brązowych medali, były ufundowane przez Wszechzwiązkowy Komitet Kultury Fizycznej i Sportu.

Isakowa otrzymała złoty medal za zwycięstwo w biegu na 500 m, srebrny za drugie miejsce na 5,000 m i brązowy za trzecie miejsce na 3,000 m. Złoty medal za 5,000 m otrzymała Krotowa, Żukowa i Karellina otrzymały po złotym i jednym srebrnym medali: Żukowa za pierwsze miejsce na 3 km i drugie na 1,000 m, Karellina zaś za 1 km i srebrny za 3 km. Srebrny medal za 500 m dostała Kondakowa, 3 brązowe medale otrzymały: Thordvaldsen Norwegia za 500 m oraz zawodniczki radzieckie Klifjewa (1,000 m) i Antonowa (500 metrów). Nagrody wreczał główny sędzia zawodów — Mielinok.

Na zakończenie prezes Międzynarodowego Związku Łyżwiarskiego Anglik Clarke wreczył Isakowej złoty medal za zdobycie mistrzostwa świata oraz udekorował mistrzynię świata wieńcem laurowym. Odegrano hymn ZSER, po czym Isakowa przejechała wokół stadionu.

Sukces zawodniczek radzieckich uwydatnia fakt, że spośród 13 medali tylko jeden — brązowy zdobyła zawodniczka zagraniczna — Thordvaldsen (Norwegia). W klasyfikacji ogólnej uplasowała się ona na 9 miejscu.

Uwaga kandydaci

na sędziów bokserskich!

W dniu 14 bm. o godz. 18 w lokalu Ligi Kobiet, Piotrkowska róg Andrzeja, odbędzie się pierwsze zebranie informacyjne kandydatów na sędziów bokserskich. Obecność wszystkich kandydatów obowiązkowa.

GLOS Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redakcja: KOLEGIUM REDAKCYJNE. Telefon: 123-14. Redaktor naczelny: 216-14. Zastępca red. naczelnego: 218-22. Sekretarz odpowiedzialny: 218-55. Dział partyjny: 254-23. Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściana: 218-43. Dział fabryczny: 216-15. Dział rolny: 254-21. Dział mieszkaniowy i sportowy: 254-21. Dział ekonomiczny: 216-11. Dział fabryczny: 216-15. Dział rolny: 254-21. Redakcja nocna: 123-14. Kierownik: K. Kasperka. Łódź, Piotrkowska 74, tel. 232-22. Administracja: Łódź, Piotrkowska 85, tel. 111-38 i 114-75. Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 85, tel. 111-38 i 114-75. Wydawca: RSW „Prasa”. Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 74, III-ci piętro. Druk. Łódź, Graf. RSW „Prasa”. Łódź, ul. Świrki 17, tel. 236-62.



Część III SYGNAŁ SELIMGURA ROZDZIAŁ XXVIII CZYBY DELHI JESZCZE NIE BYŁO ZDOBYTE?

— Czyby Delhi jeszcze nie było zdobyte? — wypytywali się nawzajem Anglicy w dalekiej Wielkiej Brytanii. Czyby nasze regularne wojska nie przelatały jeszcze oporu powstańców? Gdy nadchodziły nowe wiadomości, wokół Domu Indyjskiego, w Londynie gromadziły się tłumy. A wleści były oszałamiające. „Generał Callvine jest okrzykiem... Generał Wiler rozbity” — szeptało z przerażeniem wśród tłumy. Wiadomości szły długo: dopiero 23-go czerwca dowiedziano się w Londynie o zajęciu Delhi przez powstańców, to znaczy, po upływie 42 dni od chwili, gdy pierwsze zbuntowane pułki wkroczyły na pływający most, wiadący do bram warowni. Na okręty ładowały się w pośpiechu wojska, mające odjechać do Indii. Prawie każdego dnia odpływały z portów Wielkiej Brytanii

okręty wojenne i wynajęte transportowce, wiozące żołnierzy na swych pokładach. W Izbie Lordów radzono nad sposobem najszybszego dostarczenia wojska do Indii: czy należał płynąć wokół Afrykańskiego Kontynentu, czy przeprawiać się Morzem Śródziemnym, przez Aleksandrię i Suez?

Pierwsza droga była bardzo daleka, ale nie wymagała przeładunku na okręty na okręt w czasie podróży; druga była krótsza, ale uciążliwa ze względu na wielokrotne przeładunki i trudne marsze przez bezwodną pustynię. Kanał Suezki nie był wówczas jeszcze przekopany.

W każdym wypadku wojska królewskie nie mogły przybyć do Indii wcześniej, niż za trzy, trzy i pół miesiąca. A z Indii napływały wciąż wieści pełne trwogi.

Głównodowodzący wojsk brytyjskich, generał Anson, umarł na skutek panującej w Indiach cholery. Ofiarą jej padł również następca Ansona, generał Bernard.

W krótkim czasie zginęło od cholery dwóch dowodzących. Umarł Halifax. Chester został zabity. Neville Chamberlain był ciężko ranny.

Dowodztwo wszystkich sił brytyjskich pod Delhi zostało powierzone pułkownikowi Wilsonowi, mianowanemu w trybie przyśpieszonym generałem. W Londynie z niepokojem oczekiwano na dalsze wiadomości. W kościołach odbywały się uroczyste nabożeństwa „za dzielnych bojowników, którzy poświęcają życie dla ratowania naszych

dziedzicznych ziem i naszego majątku w Indiach”. Nadszedł sierpień.

— Czy Delhi jeszcze nie jest zdobyte? — pytano się w Anglii z niepokojem. Sierpień dobiegał końca. Oblężenie trwało już trzeci miesiąc. Delhi trzymało się i było silne jak nigdy.

„Tu wszyscy niepokoją się o calosć Indii” — pisał z Londynu angielski generał do swych przyjaciół w Kalkucie. — „Jak bardzo pragniemy usłyszeć wreszcie, że Delhi zostało zdobyte, a powstanie stłumione!”

Tymczasem do bram Delhi napływały prawie każdego dnia nowe posiłki. Przez pływający most na Dżamie, do którego nie mogły dosięgnąć małe armaty brytyjskie, maszerowali sipaje w pełnym rynsztunku bojowym, z rozwiniętymi sztandarami, bijące w bębn. Oficerowie z obozu angielskiego patrzyli tylko na nich z wzięciem na „Grzbiecie” i przy pomocy lunet usiłowali odgadnąć, z jakich pułków i miejscowości pochodzą.

Stale przybywało „pandych” do miasta. Delhi jest jak Sewastopol — mówiono w angielskim obozie. — Im dłużej się trzyma, tym więcej przybywa mu obrońców. — Delhi jest jak Sewastopol — powiedział major Briggs, pa trząc z daleka na białe wieże i bastie delnickich bastionów. — Nawet na Krymie w pięćdziesiątym piątym roku nie słyszałem tak kiej strzelaniny.